# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

XXIV. SOSNOWIEC, WTOREK 10 STYCZNIA 1933 R. Nr. 10.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.




# JAD PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

## NIEZWYKŁY POMYSŁ STWORZENIA WIADUKTÒW NA POMORZU.

PARYŻ, 9.1. Cały styczeń będzie wypełniony obradami genewskiemi: zagadnienia finansowo - gospodarcze oraz waluta złota, wojna chińsko - japońska, wreszcie konferencja rozbrojeniowa. Wszystkie te sprawy są arcyważne i we wszystkich Liga jest bezsilna, by powziąć jakąkolwiek sensowną rezolucję.

Paul-Boncour zmuszony będzie pozostać w Paryżu, żeby pilnować drażliwych obrad nad budżetem. W Genewie zastąpi go Pierre Cot i to właśnie najwięcej niepokoi francuską opinję narodową.

W „Journal des Debats" Bernus przypomina, że Cot stale prowadził kampanję za rewizją traktatów, natomiast Pertinaxa w „Echo de Paris" przeraża perspektywa dyskusji nad francuskim projektem bezpieczeństwa, która niewątpliwie dostarczy Niemcom pretekstu do poruszania sprawy rewizji granic polskich. Ostatnia ta sprawa nie schodzi zresztą wcale ze szpalt prasy francuskiej.

W tygodniku proniemieckim „Notre Temps" zajmuje się nią Charles Braibant, który występuje z własnym projektem rozwiązania sprawy pomorskiej. Braibant chce dzisiejsze Pomorze zwężyć do cieniutkiej ścieżki, pozostawić Polsce Gdynię na wąziutkiej wstędze terytorjum polskiego, pragnie zbudować wiadukty dla wyłącznego użytku Niemiec, zaś ludności polskiej, która przejdzie ponownie pod berło pruskie, pragnie dać prawa mniejszości narodowej. Ponieważ Polska na tem straci, więc Braibant ofiarowuje jej mandat kolonjalny w Afryce nad dawną kolonją niemiecką. Najciekawsze jest to, że podobne bzdurstwa wypisuje sekretarz generalny „Amites Internationales", całkiem szczery przyjaciel Polski, doskonale obeznany z naszemi sprawami.

Artykuł Braibanta jest nowym dowodem zatrucia uczciwej opinji francuskiej przez propagandę niemiecką.

### Błędy polityki niemieckiej.

BERLIN, 9.1. Znany pacyfista niemiecki Helmuth von Gerlach, ogłasza w „Welt am Montag" artykuł, wskazujący na błędy popełnione w niemieckiej polityce w ub. roku. Następstwa tej polityki — oświadcza autor artykułu — doprowadziły Niemcy do sytuacji wręcz fatalnej w stosunku do zagranicy, a przedewszystkiem Francji i Polski. Jeśli chodzi o stosunki niemiecko-polskie, to zdaniem Helmutha von Gerlacha w opinji świata zawinili Niemcy, nie ratyfikując dotąd umowy handlowej z Polską. W ten sposób rząd niemiecki przyjął na siebie odpowiedzialność za niedojście do skutku pokoju handlowego. Pakt o nieagresji, zawarty między Rosją z jednej strony, a Polską i Francją z drugiej strony, musiał przekonać nawet najbezwzględniejszego polakożercę w Niemczech — podkreśla autor — iż w razie zatargu z Polską Niemcy nie mogą liczyć na pomoc Sowietów. Począwszy od traktatu w Rapallo aż do r. 1932 niemiecka polityka zagraniczna uważała w swych obliczeniach za najsilniejszy atut zażyłe stosunki, panujące między Rzeszą i Sowietami. Obecnie Rosja zmieniła swą orjentację w polityce zagranicznej, stwierdzając, iż uważa za najkonieczniejszy motyw zagwarantowanie trwałego pokoju na swej granicy zachodniej. Najwyższy więc czas — woła Helmuth von Gerlach — aby i w niemieckiej polityce zagranicznej zaszła zmiana. Niemcy muszą wyjść poza granice, zakreślone w pakcie locarneńskim — kończy pacyfista niemiecki — i zawrzeć z Polską pakt o nieagresji, z Francją zaś porozumieć się, co do stosunków handlowych i polityki zagranicznej.

### Prowokacja Niemiec.

BERLIN, 9.1. Wczoraj w południe odbyło się w Berlinie otwarcie wystawy specjalnie poświęconej Prusom Wschodnim. Na uroczystość tę przybyli licznie przedstawiciele władz miejscowych i wschodnio - pruskich oraz kół wojskowych i parlamentarnych. Prezydenta Hindenburga reprezentował zastępca szefa biura prezydjalnego naczelnik dr. Doeklę, kanclerz Schleicher w charakterze ministra Reichswehry również reprezentowany był przez zastępcę. Pozatem obecni byli m. in. szef kierownictwa armji generał Hammerstein i szef kierownictwa marynarki admirał Raeder.

Naczelnik krajowy prowincji wschodnio-pruskiej dr. Blunck, otwierając wystawę, omówił sytuację polityczną i gospodarczą Prus Wschodnich i oświadczył m. in.: „Chodzi tu o kwestję—Prusy Wschodnie albo korytarz, Polska albo Niemcy. Chodzi tu o decyzję, czy kraj ten pozostanie przy narodzie, który w pełni wykonał swoją polityczną misję na północno - wschodnich obszarach Europy i który realizację tego zadania zalicza do najchlubniejszych rozdziałów swojej historji".

Zkolei zabrał głos minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Bracht, który wyraził m. in. nadzieję, że wystawa przyczyni się niewątpliwie do głębszego zrozumienia w Niemczech faktu, iż ostatecznym celem wszystkich Niemców wschodnio-pruskich jest ponowne zjednoczenie ich kraju z Rzeszą. Minister wspomniał na wstępie o rozlicznych środkach finansowych, jakie od roku 1922 Rzesza przeznaczyła na rzecz obszarów wschodnich, zaznaczając, iż niema takiej gałęzi gospodarstwa wschodniego, którąby nie była objęta zarządzeniami pomocy.

## Proces pos. Nowaka

### W SĄDZIE APELACYJNYM.

WARSZAWA, 9.1. W Sądzie apelacyjnym toczył się dziś proces posła z „Wyzwolenia", Stanisława Nowaka, oskarżonego o wygłoszenie podburzającego przemówienia jeszcze we wrześniu 1929 r. Sprawę p. Nowaka wywindowano w r. 1930 w okresie, gdy wydany został okólnik o wytaczaniu procesów posłom sejmowym, bez względu na zastarzałość zarzutów.

Posłowi Nowakowi akt oskarżenia imputował, że w przemówieniu na prowincji użył następującego zwrotu: „Poobcinamy łby wszystkim tym, którzy będą chcieli oktrojować konstytucję".

W Sądzie okręgowym p. Nowak uznany został winnym i skazany na rok więzienia. W Sądzie apelacyjnym sprawa została umorzona.

## Sąd okręgowy w Toruniu

### ZOSTANIE ZNIESIONY.

WARSZAWA, 9.1. (Tel.wł.). Ministerstwo sprawiedliwości przesłało do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu Sądu okręgowego w Toruniu i projekt zmiany granicy sądu okręgowego w Poznaniu.

## Dwie rozmowy p. Prystora

### Pogłoski o zmianach w rządzie.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Pan premjer Prystor przyjął dziś kierowników poszczególnych referatów. Przeprowadził konferencję z wiceministrem spraw wewnętrznych Nakoniecznikoff - Klukowskim i wiceministrem Lechnickim. Te dwie rozmowy wywołały liczne komentarze, ci bowiem panowie są upatrzeni na wyższe stanowiska w rządzie.

Wieczorem zebrała się Rada ministrów. Uchwalono na niej projekt ustawy o zakazie biur podań i projekt budowy kolei Warszawa — Radom.

## „Atlantique" w Cherbourgu

### Hala maszyn ocalała.

PARYŻ, 9.1. — Kadłub „Atlantiquea" wprowadzono do portu w Cherbourgu. Przez cały dzień pracowano nad ugaszeniem ognia. Bano się, iż pożar dotrze do magazynu zapasów mazutu, co spowodowałoby silną eksplozję. Niebezpieczeństwo to jest już zażegnane.

Na pokładzie statku wśród popiołu znaleziono zwłoki 5 osób, które udało się rozpoznać. Reszta ofiar, których liczba wynosi 19 została prawdopodobnie całkowicie spalona.

PARYŻ, 9.1. Kapitan parowca „Atlantique" oświadczył, iż pożar nie wyrządził wielkich szkód w hali maszyn, które nadają się do użytku. W tym stanie rzeczy okręt przedstawia wartość około 70 miljonów franków.

Deputowany Besson oświadczył, iż według jego przypuszczeń pożar wybuchł jednocześnie w dwóch miejscach. Przypuszczenie, jakoby ogień wybuchł wskutek krótkiego spięcia, wydaje się mało prawdopodobne.

## Proces brzeski

### BEZ ŚWIADKÓW.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Sąd apelacyjny na posiedzeniu gospodarczem uwzględnił poprawkę do protokułu z rozprawy przeciw więźniom brzeskim. Sąd apelacyjny nie będzie przesłuchiwał świadków obrony. Dotychczas kwestja świadków oskarżenia i dodatkowych świadków obrony nie została rozstrzygnięta.

# NA ŚNIEŻNYCH POLACH.



Pozdrowienie narciarzy.



Brawurowy skok narciarza.

# JAK SIĘ BAWI LONDYN?

Londyn, 2 stycznia.

Jak każda wielka stolica, Londyn ma rozrywek nieskończoną moc. Teatry, kina, music-halle, cyrki, wyścigi... Oprócz jednak popularnych i znanych wszędzie widowisk, posiada Londyn atrakcje, który niesposób znaleźć na kontynencie, a jeśli są, to traktowane jako rozrywki drugiego i trzeciego rzędu, podczas gdy u Londyńczyków cieszą się ogromnem powodzeniem.

Kto na kontynencie entuzjazmuje się jeszcze cyrkiem? W Londynie przez kilka tygodni niema popularniejszego spektaklu. Zaczyna sezon Olympia. Ta olbrzymia hala w okresie świąt i karnawału zamieniła się na dziesięć cyrków i park atrakcyj. Ze wszystkich stron świata napływają najlepsze „numery". Olympia wydaje na nie kroclowe sumy, ale w ciągu kilku tygodni zgarnia do miljona złotych zysku.

Nie trzeba sądzić, że jest to rozrywka dla „plebsu". Cyrk w Anglji cieszy się poparciem najwyższych sfer. Atrakcjom cyrkowym Olympji patronuje komitet, który posiada wszelkie cechy zamkniętego arystokratycznego klubu. Lord Daresbury stoi na jego czele. W dzień otwarcia wydaje wielkie śniadanie, na którem obok lorda-mera Londynu spotyka się najwybitniejsze osobistości Zjednoczonego Królestwa i dziennikarzy z całego świata. Na premjerze obecnym jest zazwyczaj król. Zdawien dawna monarchowie angielscy podtrzymują to zamiłowanie do cyrku, który przez Anglików uważany jest za spektakl najzdrowszy i najbardziej sportowy. Czy jest na kontynencie naczelnik państwa, któryby z taką łatwością przekraczał progi cyrku?

### WYŚCIGI CHARTÓW.

Inną, niespotykaną na kontynencie atrakcją Londynu są wyścigi chartów. Odbywają się one przedewszystkiem na olbrzymim stadjonie londyńskim Whit City wieczorną porą. Londyn posiada aż sześć torów wyścigów dla psów, lecz White City, gdzie odbywają się także mecze piłki nożnej, należy do największych i najbardziej popularnych. Tuż obok stadjonu wznosi się szklany pałac, siedziba wytwornego klubu sportowego, i ta jego arystokratyczność zwiększa jeszcze jego powodzenie.

Wieczorem w dniu wyścigów niezliczone tłumy wypełniają amfiteatralnie wznoszącą się widownię. Trybuny potrafią zmieścić swobodnie około stu tysięcy widzów. Wśród nich na palcach policzyć można takich, którzyby nie postawili stawki w totalizatorze. Anglicy pasjami lubią zakłady i loterje. „Bookmacherów" uwija się niezliczona moc.

Powietrze przecina donośny dźwięk trąbki. Na starcie toru wyścigowego niecierpliwie oczekuje sygnału do gonitwy kilkadziesiąt rasowych chartów i charcic, przytrzymywanych na smyczach. Opodal startu stoi młodzieniec, trzymając w rękach na przynętę wypchanego słomą... zająca. Po torze uwija się posługacz i zgrabną łopatką zgarnia do specjalnego koszyka strawione pozostałości psich żołądków. Nie można dopuścić, aby którykolwiek z faworytów pośliznął się i stracił z tego powodu szanse wygranej. Czynność tę z niewzruszonym spokojem wykonuje się przed każdym wyścigiem.

Gdy wreszcie ruszą pierwsze psy, tłum doznaje jakby zbiorowej epilepsji. Krzyczy, wymachuje rękami, poprostu warjuje. Sto tysięcy gardzieli nie uspokoi się, aż psy dopadną mety. I tak za każdym wyścigiem...

### POWODZENIE MUSIC - HALLÓW.

Podobno gdzieindziej music-halle przechodzą ciężki kryzys. W Londynie nie odczuwają go prawie zupełnie. Może dlatego, że dyrektorzy sal londyńskich wprowadzili podobny system, jak w kinoteatrach. Rewja zaczyna się popołudniu i trwa bez przerwy do północy. Przychodzi się na nią, kiedy się komu podoba.

Obecnie cztery programy music-hallów londyńskich [illegible] długich tygodni cieszą się niesłabnącem powodzeniem: w Windmil, Prince of Wales, The Great Casino i London Pavillon. W tym ostatnim tłumy widzów ściąga świetna artystka Florence Desmond. Jej doskonałe imitacje gwiazd filmowych z Hollywood — Grety Garbo, Marleny Dietrich, i rodzimych Gracie Fields i Jessie Matthews, cieszą się ogromnem powodzeniem.

### TEATRY DLA DZIECI.

W Londynie dziesięć teatrów gra obecnie wyłącznie dla milusińskich. Widownia dziecięca jest może najlepszym odbiorcą żywego słowa. Tyle szczerego entuzjazmu i głośno manifestowanej radości nie widzi się w teatrach dla starszych.

Niema w tym sezonie na afiszach teatralnych tradycyjnej „Pleasure Island" i sławnej „Ciotki Charley". Natomiast teatr Little według nowej wersji wystawił sławną „Alicję w krainie cudów", a niemniej głośny w Anglji „Peter Pan" idzie w Palladium. Ta ostatnia sztuka od szeregu lat cieszy się ogromnem powodzeniem dziecięcych widowni. Świetni aktorzy, Georges Elliston w roli psa i William Luff w roli bohatera utworu, czarują od 1904 roku dziecięcych widzów znakomitemi kreacjami. Tym dwom artystom przypisać należy w wielkiej mierze tak długi żywot sztuki, poza oczywiście jej nieprzeciętnemi walorami. Jest to utwór patrjotyczny, w stu procentach brytyjski.

Anglja posiada rzeczywiście pierwszorzędnych specjalistów od ról zwierzęcych. Freud Crugnest, grający rolę gęsi, Shanks Brothers — krowy i siostry Griffiths, występujące w rolach koni, są to naprawdę błyszczące talenty w swoim rodzaju.

L. K.

# Akumulator elektryczny.

## Doniosły wynalazek polski.

Wśród zagadnień elektrotechniki jest jedno, które wyróżnia się z pośród innych zarówno doniosłością, jak i trudnością. Jest to zagadnienie akumulatora elektrycznego, stanowiące do pewnego stopnia czarną plamę na honorze elektrotechniki.

Akumulator elektryczny jest w zasadzie idealnie wygodnym zbiornikiem energji elektrycznej, którą można zeń czerpać tak, jak wodę z rezerwoaru; aby jednak był on praktyczny w użytku w szczególności jako przyrząd przenośny, musi zadość uczynić kilku warunkom, a mianowicie w pierwszej linji: musi być w stosunku do nagromadzonej energji lekki, niezbyt wielkich rozmiarów, bezpieczny w użyciu i odporny na wstrząsy mechaniczne. Niestety — żaden z tych warunków nie był dotychczas osiągnięty. Ale — na szczęście — będą one zdaje zdaje się osiągnięte już w czasach najbliższych, a to dzięki akumulatorowi zupełnie nowego typu, wynalezionemu przez inżyniera G. Willimka z Warszawy.

Akumulator ten, demonstrowany wybitnym uczonym w Niemczech i we Francji opatentowany już w szeregu krajów, wzbudził wielkie zainteresowanie fachowców. Obecnie podlega on jeszcze końcowym badaniom, prowadzonym zarówno przez poważne firmy zagraniczne, jak i przez pewną instytucję naukową o sławie europejskiej. Oto jego zalety. Jest to akumulator t. zw. „suchy", o dużej sile elektromagnetycznej (2 wolty) dużej pojemności. Jest on bardzo wytrzymały na wstrząsy mechaniczne, a nawet w razie zupełnego zniszczenia skrzynki wzgl. pudełka nie wylewa się zeń żaden płyn gryzący. Pomimo „suchej" konstrukcji t. zw. opór wewnętrzny jest znikomo mały, co daje możność pobierania zeń, w razie potrzeby — nadzwyczaj silnych prądów, potrzebnych do celów technicznych. Przytem prądy te — co stanowi dalszą bardzo ważną zaletę akumulatora inż. Willimka — nie wpływają bynajmniej ujemnie na własności techniczne, dzięki czemu jest on też trwalszy, niż zwykłe akumulatory ołowiane. Możność szybszego ładowania stanowi również dalszy bardzo ważny atut akumulatora inż. Willimka. Wkońcu nadmienić należy że posiada on też własności „ogniwa" galwanicznego, albowiem gotowy jest do pierwszorazowego użytku natychmiast po zmontowaniu i napełnieniu elektrolitem, nie wymagając ładowania.

Dzięki zaletom powyższym akumulator ten może wywołać przewrót w odnośnej gałęzi przemysłu, w każdym razie stanowi duży postęp w elektrotechnice. Bateryjki kieszonkowe, przenośne lampy stołowe, magnezowanie, ogrzewanie, topienie i spawanie metali, startowanie a może nawet i trakcje samochodów — oto kilka przykładów możliwości wielostronnego zastosowania akumulatorów inż. G. Willimka.

Alfa.

# I w sporcie rybackim

## Hoovera prześladuje „pech".

Prezydent Hoover spędził ostatnie święta na swoim jachcie „Sequoia", oddając się sportowi rybackiemu, którego jest zapalonym miłośnikiem. Gazety amerykańskie nie omieszkały podać do wiadomości, że w trakcie swoich wywczasów prezydent złowił ogromną rybę. Zapowiadano, że ze strony członków słynnego w Ameryce klubu rybackiego „Sailfish Club" czekają prezydenta po powrocie nadzwyczajne honory. Powyższy klub grupuje miłośników sportu rybackiego z najlepszego towarzystwa, należy do najbardziej zamkniętych, a członkowie jego wyspecjalizowani są w połowie olbrzymów morskich, a zwłaszcza rych zwanych pod nazwą „Sailfish", w które obfitują wody naokoło Florydy.

Otóż każdy członek klubu, któremu uda się złowić jednego z tych kolosów, długości równej lub przewyższającej 8 stóp, t. zn. blisko 3 metry, ma prawo do najwyższej odznaki, djamentowej gwiazdy osadzonej na szpilce i nazywanej „Rajem rybaków". Ponadto wszyscy członkowie klubu ściskają i całują zdobywcę.

Na nieszczęście jednak dla ustępującego prezydenta Stanów ryba jego mierzy tylko 95 cali, to jest o jeden cal mniej, niż długość wymagana przez statuty klubu. Jakkolwiek niektórzy członkowie byli za tem, żeby zrobić wyjątek tak ze względu na minimalną różnicę miary jak i na osobę prezydenta, przeważyło zdanie, że statuty są święte. „Raj rybaków" ominął Hoovera o jeden cal!

# Nowe wynalazki

### OSTRZENIE BRZYTWY.

Wynaleziono ostatnio nowy sposób ostrzenia brzytew. Polega on na poddaniu brzytwy działaniu bardzo silnego magnesu. Potęga magnesu jest tak wielka, że wystarcza, aby naprostować brzytwę i wyrównać drobne wypukłości, które powstają przy nieumiejętnem jej użyciu. Magnes wbudowany jest do specjalnego pudła. Brzytwę kładzie się na biegunie magnesu i przymocowuje się ją przy pomocy specjalnej sprężyny, przytwierdzonej do pokrywy. Gdy pokrywa zostaje zamknięta, magnes rozpoczyna działanie i po niedługiej chwili brzytwa powraca do stanu idealnej ostrości.

### PĘDZEL DO GOLENIA.

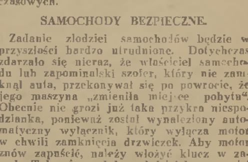
Pędzel do golenia wypełnia podwójne zadanie: rozprowadza równomiernie mydliny po skórze, a jednocześnie masuje skórę, aby ją uczynić miękką. To drugie zadanie pędzel spełniał dotychczas marnie, gdyż był zbyt miękki. Obecnie wymyślono nowe pędzle z gumy, które z pewnością okażą się praktyczniejsze i wygodniejsze od dotychczasowych.

### SAMOCHODY BEZPIECZNE.

Zadanie złodziei samochodów będzie w przyszłości bardzo utrudnione. Dotychczas zdarzało się nieraz, że właściciel samochodu lub zapominalski szofer, który nie zamknął auta, przekonywał się po powrocie, że jego maszyna „zmieniła miejsce pobytu". Obecnie nie grozi już taka przykra niespodzianka, ponieważ został wynaleziony automatyczny wyłącznik, który wyłącza motor w chwili zamknięcia drzwiczek. Aby motor znów zapuścić, należy włożyć klucz w zamek. Tak więc, gdyby właściciel zapomniał o kluczu, maszyna sama o tem pomyśli.

### CZEPKI KĄPIELOWE.

Wszystkie kobiety, oddające się z zapałem sportom wodnym, miały dotychczas do zwalczenia jedno niemiłe następstwo kąpieli: oto piękna fryzura z reguły rozfryzowuje się pod wpływem wilgoci i przedstawia wówczas bardzo niepiękny widok. Stąd też wszystkie panie wzdychały gorąco do chwili, gdy wreszcie wynaleziony zostanie bezpieczny czepek kąpielowy, któryby chroniłby włosy przed zamoknięciem. Czepeczek taki ukazał się wreszcie na rynku. Jest zrobiony z gumy. Wokoło twarzy i szyi, w tem miejscu, gdzie ciało styka się z gumą, przebiega rurka gumowa, którą można dowolnie napompować. Rurka zrobiona jest tak dowcipnie, że nie wszędzie ma jednakową średnicę, ale rozszerza się znacznie w tych miejscach, które dają najłatwiej dostęp wilgoci, np. przy skroniach, i tworzy tam prawdziwe poduszeczki powietrzne. Czepeczek zabezpiecza włosy idealnie, a przytem ma tę miłą stronę, że nie uciska skroni kąpiącej się, gdyż dzięki miękkim poduszeczkom, ciśnienie rozkłada się równomiernie na całą głowę.



Rodzina przywódcy gangsterów idzie na spacer.

# KŁOPOTY REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ.

Madryt, 5 stycznia.

Republikański rząd Hiszpanji znajduje się stale pomiędzy monarchistycznym młotem a komunistycznem kowadłem. Wywłaszczenie grandów, władających zgórą pół miljonem hektarów ziemi, wartości conajmniej 50 miljonów dolarów, stworzyło zwartą a przytem bardzo zasobną w środki i wpływy warstwę, zwalczającą rząd, republikę i rewolucję wszelkiemi sposobami. Antyreligijna polityka gabinetu Azany, zamierzone wydanie nowej ustawy o stowarzyszeniach, ostatecznie znoszącej wszelkie przywileje zakonów — zapełnia szeregi przeciwników rządu licznymi przedstawicielami Kościoła.

Do nieustającej kampanji antirządowej prawicowców przyłączył się zgoła niespodziewanie prof. Miguel de Unamuno, doniedawna zapalony rewolucjonista. Dzieje życia prof. de Unamuno nie są zbyt skomplikowane, acz obfitowały w wiele przygód: za czasów monarchji profesor obrzucał króla i jego rodzinę kalumnjami; w okresie dyktatury został deportowany na daleką wyspę, skąd zbiegł do Francji, aby wieść ostrą przeciw Primo de Riverze kampanję. Po rewolucji Unamuno nie uspokoił się, znów znalazł się w opozycji, a niedawno w bardzo ostry sposób zaatakował republikańskie reformy.

Rząd podjął walkę z prawicowcami. Na ataki właścicieli latyfundjów, na sierpniową próbę restauracji monarchji odpowiedział wielkim procesem, w którym ławę oskarżonych zajęli wybitni działacze dyktatury. Niedość tego. W czasie debaty sądowej sąd doszedł do wniosku, że i były król Alfons XIII popełnił wobec państwa zbrodnię. Za królem rozesłano listy gończe i obecnie „obywatel Don Alfonso Bourbon zgłosić się winien do urzędu prokuratorskiego w Madrycie“.

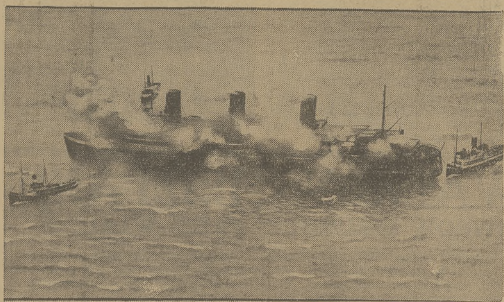
Don Alfonso najspokojniej przebywa w Anglji, ale postawienie króla w stan oskarżenia pociągnie za sobą inne, nietylko moralne skutki. Skazanie zaoczne byłego monarchy niewątpliwie spowoduje konfiskatę prywatnego jego mienia. Akt oskarżenia zarzuca byłemu królowi, iż nietylko udzielił swego podpisu dla zawieszenia na kołku konstytucji, lecz że był inspiratorem wprowadzenia dyktatury. Jak zeznał minister oświaty z r. 1923, senor Salvatella, król Alfons wówczas jeszcze miał mu oświadczyć, że uważa dyktaturę za niezbędną. Pewien gwardzista, który należał do służby pałacowej, przytoczył przed sądem fakt, że kilka tygodni przed wprowadzeniem dyktatury król wzywał do siebie różnych generałów. Z tego, jak również z wstrzymania likwidacji kilku szkół wojskowych w r. 1923 na wniosek gen. Weylera, oskarżenie wysnuwa wniosek, że król Alfons był „spiritus movens“ dyktatury.

Walcząc przeciw prawicy, rząd Azany nie przestaje odpierać ataków z lewa. Po dość długiej, a przeto nawet i niepokojącej przerwie, komuniści znów występują aktywnie. Rozruchy w Sewilli, zamachy bombowe w Barcelonie — oto dzieło hiszpańskich komunistów w ciągu ostatniego tygodnia. Policja przedsięwzięła energiczne poszukiwania i aresztowała kilku wybitnych prowodyrów, wśród nich dwóch reemigrantów z Francji, Antonia Giral i Jose Balarta, którzy przeszli ponoć szkołę propagandystów w Moskwie. W Sewilli ujęty został miejscowy komitet komunistyczny, na którego czele stał również przybyły z Rosji agitator hiszpańskiego pochodzenia. W Manresie, w Katalonji, wykryto laboratorjum terorystyczne, posiadające „na składzie“ ponad tysiąc kilogramów dynamitu. Zapasy te służyć miały dla wszczęcia 10 stycznia akcji powstańczej i rewolucyjnej pod przewodnictwem komunistyczno-anarchicznego ugrupowania „Los Bohemios“.

Rewelacyjne wyniki poszukiwań policyjnych dają asumpt pismom umiarkowanym do zaatakowania rządu z powodu opieszałości. Śledztwo wykazuje — twierdzi madrycka „La Voz“ — że wywrotowcy posiadają własne drukarnie, doskonale urządzone laboratorja, liczne dzienniki i nawet sporo własnych samochodów. Skoro rodzimy ruch komunistyczny jest nader nikły i bierny, to skąd biorą się środki na akcję rewolucyjną, jeśli nie z Rosji?“ Zarzucając rządowi brak przezorności, prasa centrowa wzywa go do stanowczego opanowania terorystycznej akcji.

Rząd republikański robi, co może. Walczy z prawicą i lewicą, ale którąś stronę będzie musiał odsłonić, by skutecznie opanować drugą.

M. A. R.



„L'Atlantique“ płonący w czasie holowania go do portu w Cherbourgu.



Oryginalny pomnik — obelisk Goethego w bibljotece w Yale - Universitet w Stanach Zjednoczonych.

# Ameryka szuka proroka

## Lenin czy Mussolini?

Doradca Roosevelta, pułkownik House ogłosił w tygodniku „Liberty“ artykuł p.t.: „Czy Ameryka potrzebuje dyktatora?“, w którym przestrzega, że o ile stosunki gospodarcze nie poprawią się. Ameryka będzie miała kłopoty, a chociaż przywódcy rewolucyjnego jeszcze w tej chwili niema, to jednak może on się zjawić lada chwila“.

Zaznaczywszy, że kolumny zaufania chwieją się w świątyni naszej kapitalistycznej cywilizacji, autor pisze dalej: „W takich okolicznościach konieczne jest, aby ludzie silni, jeśli tacy istnieją w naszym kraju, zeszli się bez względu na różnice partyjne, zazdrości natury finansowej i rywalizację — i zgodzili się na wspólny plan, który może obudzić zaufanie w narodzie. Coś podobnego uczyniono niedawno w Anglji z natychmiastowym dobrym skutkiem... Wobec niezadowolenia ogólnego, które dziś panuje, wszystko się może zdarzyć, jeśli tylko znajdzie się człowiek o znamionach przywódcy.

Najpewniejszym sposobem wywołania rewolucji jest postępowanie w kierunku krańcowej reakcji. Właśnie tą drogą doprowadzono do rewolucji we Francji i w Rosji i to samo może się dziś zdarzyć w Stanach Zjednoczonych, jeśli obecna depresja potrwa i opierać się będziemy przy sztywnym konserwatyźmie. W konserwatywnych kołach amerykańskich istnieje wiele sentymentu dla dyktatury w stylu Mussoliniego. Ludzie ci myślą, że niesprawne metody Kongresu zastąpić należy akcją bezpośrednią. Prawdopodobne jest jednak zjawienie się dyktatury w stylu Lenina.

Jednym z powodów niepokoju i niezadowolenia jest zupełny brak zaufania opinji publicznej do naszych politycznych i finansowych przywódców. Nieprawdopodobne jest, abyśmy mogli powrócić do dawnego stanu rzeczy, tak samo jak nieprawdopodobne jest, aby taki powrót leżał w interesie młodego pokolenia. Jeżeli chcemy utrzymać przy życiu naszą kapitalistyczną cywilizację, to musimy ją uczynić mniej samolubną i dać jej szersze. bardziej ludzkie podwaliny.

# Ukraina Sowiecka

## jako baza gospodarcza Rosji.

„Izwiestja“ moskiewskie w numerze z dnia 26 grudnia ub. r. wyliczają te wszystkie dobrodziejstwa techniczne, jakie Ukraina sowiecka zawdzięcza bolszewizmowi. Dowiadujemy się więc. że w roku ubiegłym wydobyto na Ukrainie 56 milj. ton węgla, a więc 2½ razy więcej, niż w roku 1913, energji elektrycznej wyprodukowano osiem razy tyle, co przed wojną. Rolnictwo na Ukrainie rozporządza parkiem traktorów, ogólnej mocy 477.000 HP. Szkolnictwo niższe i średnie obsługuje obecnie przeszło 4 miljony dzieci, w porównaniu z 1.648.000 dzieci w roku 1914. Ukraińska partja komunistyczna liczy obecnie 520.000 członków, komsomolców 1.148.000. Pomimo tych wszystkich dobrodziejstw „Izwiestja“ z melancholją konstatują:

„Obok tych wszystkich zdobyczy Ukraina ma dotychczas szereg wielkich luk w dziedzinie przemysłu, a nadewszystko w dziedzinie rolnictwa. Szczególnie niedopuszczalne są opóźnienia Ukrainy w dziedzinie dostaw zbożowych. Na Ukrainie nie udało nam się dotychczas złamać sabotażu kułackiego. Dotychczas jeszcze ani poszczególne organizacje — przedewszystkiem w prowincji Odeskiej i dawnej guberni Ekaterynosławskiej — ani sama republika Ukraińska, jako całość, nie potrafiły walczyć o zboże i jak przystało na prawdziwych bolszewików wykonać swe obowiązki. Szczególnie doniosłą rolę odegrały w tej sprawie Sowhozy. które nie potrafiły zmobilizować swych sił dla zlikwidowania powstałych luk, zarówno podczas omłotu jak i podczas dostarczania zboża“.

Pismo kończy swe melancholijne uwagi zapowiedzią „nieubłaganej walki z kułackim sabotażem“, „wyrywaniem z korzeniem klasowych wrogów“.

Jakie znaczenie ma opór Ukrainy dla życia gospodarczego Sowietów o tem sądzić można z danych w tymże numerze „Izwiestji“.

Okazuje się, że Ukraina produkuje 63% całego węgla, wydobywanego w Sowietach. 77% rudy żelaznej i 79% koksu.

# Z DNIA.

## WIŚLICKI W PARYŻU.

„Hajnt“ z 29.XII ub. r. zawiera korespondencję z Paryża o treści referatu, wygłoszonego w tem mieście przez posła Wiślickiego w „Kole do współpracy żydowsko - polskiej we Francji“. Korespondent, Alperin, red. „Parizer Hajnt“, podkreśla na wstępie, że to „Koło“ nie ma żadnego wpływu na żywioł żydowski w tym kraju. Referent zaczął od zobrazowania walki Żydów na terenie Sejmu o „prawa“ żydowskie, podważone przez endeków:

„— Z winy endeków żydzi nie mogli uzyskać należytego przedstawicielstwa w Sejmie. To pobudziło żydów do utworzenia łącznie z innemi mniejszościami bloku przeciwrządowego. Polski ustrój parlamentarny zaczął poważnie chwiać się, począł iść po drodze anarchji i silnych rozterek“.

Sytuacja zmieniła się zupełnie na skutek przewrotu majowego, po którym Żydzi zaczęli iść łącznie z rządem:

„— Żydzi wybrali nową politykę i zaakceptowali współpracę z rządem marsz. Piłsudskiego, który nigdy nie wykazał najmniejszych skłonności przeciwżydowskich“.

Główny przywódca tej polityki. Wiślicki, spotkał się ze strony pewnych kół żydowskich z opozycją. która okrzyczała go za „zdrajcę“,

„— jakgdyby nie można było służyć jednocześnie interesom Polski i interesom żydostwa...“

Opozycja przeciwrządowa w łonie społeczeństwa polskiego została złamana:

„— Opozycja stała się obecnie już bezsilna. Nowa polityka może zapoczątkować lepszy okres dla polskiego żydostwa, które tak dużo cierpiało. Nie może być mowy o zrzeczeniu się sprawiedliwych żądań żydowskich. One będą nadal podtrzymywane...“

Rząd stara się zaspokoić potrzeby żydowskie:

„— Obecny rząd wykazuje dobrą wolę i stara się zaspokoić potrzeby ludności żydowskiej...“

Warunkiem poprawy sytuacji żydowskiej jest konieczność współpracy Żydów z ludnością rdzenną:

— W tym celu jednak jest potrzebna współpraca z ludnością chrześcijańską dla dobra wspólnej ojczyzny...“

Korespondent ironizuje nad treścią tego referatu i podkreśla, że Żydzi nie mogą iść za radą referenta:

„— Jego wywody o „Kołach do współpracy polsko - żydowskiej“ są skierowane więcej pod adresem Żydów polskich zagranicą ale ta rada nie przyjęła się...“

Żydzi w Polsce również nie mogą podzielać poglądów referenta:

„— Żydzi w Polsce będą najlepiej wiedzieli, co należy sądzić o tem sprawozdaniu“

Okazuje się, że ulgi, uczynione dla Żydów przez obecny rząd w Polsce, są już dla sjonistów niedostateczne. A tak niedawno — i Grinbaum i Hartglas — wypowiadali się głośno z uznaniem dla rządów sanacji... Ale sjonistów, pragnących ciągnąć zyski dla „siedziby narodowej“ z diaspory. trudno zaspokoić.

Tacy są już Żydzi — kraje diaspory są dla nich kolonjami, które nie tylko mogą być, lecz muszą być, eksploatowane na rzecz metropolji — Erec Izrael...

## DEMONSTRACYJNY LOT NIEMIECKI NAD GRANICĄ POLSKĄ.

W sobotę rano na lotnisko w Gliwicach przybyła eskadra szkolna niemieckich samolotów z Brunświku, złożona z 13 maszyn. Jeden samolot zmuszony był wylądować w drodze koło Wrocławia. Eskadra przybyła do Gliwic, by dokonać propagandowego demonstracyjnego lotu nad granicą polsko-niemiecką na Śląsku. Na lotnisku w Gliwicach odbyło się uroczyste powitanie młodych pilotów przez przedstawicieli władz niemieckich z Opola, oraz miejskich z Bytomia, Gliwic, Raciborza i t.d. Po powitaniach eskadra wraz z przedstawicielami prasy niemieckiej odbyła lot agitacyjny wzdłuż granicy polsko - niemieckiej na przestrzeni Gliwice — Zabrze — Bytom. Eskadra była prowadzona przez miejscowych lotników. Prasa niemiecka donosi, że z powodu mgły nie można było rozróżnić granicy niemiecko - polskiej i gdyby nie miejscowe przewodnictwo, lotnicy niemieccy byliby zabłądzili. W niedzielę rano eskadra niemieckich lotników odleciała z Gliwic do Wrocławia.

# Z PLACU BOJU W MANDŻURJI.



Chińscy mieszkańcy z Szanghajkwan, zbombardowanego przez Japończyków.



Piechota japońska gotowa do ataku na bagnety z okrzykiem: banzaj!

# KRWAWE WALKI W HISZPANJI

## ZAMACH WYWROTOWCÓW STŁUMIONY PRZEZ WŁADZE.

PARYŻ, 9.1. Z Madrytu donoszą: Sytuacja w Katalonji jest bardzo poważna. Ruch uliczny w Barcelonie został wstrzymany. Na skrzyżowaniach ulic i ważnych punktach strategicznych miasta wystawiono silne posterunki piechoty z karabinami maszynowemi.

W walkach ulicznych padło 9 zabitych. W Lerida komuniści usiłowali przypuścić szturm do koszar, zostali jednak odrzuceni, pozostawiając 5 zabitych.

Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych odmawia informacyj w sprawie sytuacji w Katalonji. Podobno komuniści usiłowali dokonać zbrojnego zamachu stanu, który został udaremniony.

PARYŻ, 9.1. Wczoraj na ulicach Saragossy o godz. 6 wieczorem podczas aresztowania kilku wywrotowców wywiązała się z policją bójka na noże i rewolwery, przyczem zraniono ciężko jednego policjanta i dwie kobiety.

Podczas dzisiejszej nocy aresztowano również w Barcelonie dwóch osobników, którzy wtargnęli do gmachu najwyższego trybunału. Przy aresztowanych znaleziono granaty oraz bomby. Jak wykazało śledztwo, wywrotowcy mieli dokonać zamachu na życie prezydenta trybunału i cywilnego gubernatora prowincji.

Jednocześnie w jednej z dzielnic Barcelony zatrzymano 3 samochody ciężarowe ze znacznym transportem bomb. Prawie na wszystkich większych ulicach miasta wywrotowcy podłożyli bomby. Ostatnio w alei św. Janiny władze bezpieczeństwa wykryły 50 bomb. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj bezrobotni, przy których znaleziono poważną sumę pieniędzy, przekraczającą kilka tysięcy pesetów, co nasuwa władzom przypuszczenie, iż ruch ten popierany jest przez monarchistów hiszpańskich.

# Znów pożar okrętu

## francuskiej marynarki handlowej.

PARYŻ, 9.1. — Na pokładzie wielkiego parowca oceanicznego „France", który stał w porcie Le Havre, wybuchł w jednej z kabin luksusowych pożar.

Ogień rozszerzył się z niezwykłą szybkością i objął w krótkim czasie cały pokład I-ej klasy. Portowa straż pożarna została natychmiast zaalarmowana, lecz nie mogła przedostać się do miejsca pożaru z powodu wielkiego gorąca i gęstych kłębów gryzącego dymu. Dlatego też akcja ratownicza ograniczyła się do zlokalizowania ognia. Po dwugodzinnych wysiłkach, w których brała udział cała straż pożarna, znajdująca się w Havrze, pożar został stłumiony.

Straty materjalne są bardzo wysokie, ponieważ większa część kabin luksusowych I-ej klasy uległa doszczętnemu zniszczeniu.

PARYŻ, 9.1. — Ciągłe katastrofy pożarów w marynarce francuskiej skłaniają do przypuszczenia, że działa tu zbrodnicza ręka.

W porcie marsylskim spłonął statek „Lebon", wkrótce potem wybuchła pożar na okręcie „George Philippart". Potem następuje serja wypadków na francuskich łodziach podwodnych, z których najstraszliwszą była zagadkowa katastrofa „Prometeusza".

Nie przebrzmiało jeszcze echo tych katastrof, gdy wybucha pożar na okręcie „Atlantique". Już następnego dnia ogień obejmuje łódź podwodną „Fresnel", w Tulonie, gdzie ginie trzech marynarzy.

Teraz znowu, w niewyjaśnionych okolicznościach powstaje ogień na okręcie „France".

Dzienniki domagają się szczegółowego śledztwa, któreby wykryło zbrodniczych sprawców katastrof.

PARYŻ, 9.1. — Śledztwo w sprawie pożaru parowca oceanicznego „France" stwierdziło, iż pożar wybuchł jakoby wskutek krótkiego spięcia w jednej z kabin pierwszej klasy.

Wskutek pożaru spłonęło 20 kabin I-ej klasy.

## Pracownicy państwowi

### KOKURENTAMI PRACOWNIKÓW PRYWATNYCH.

WARSZAWA, 9.1. (Tel.wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, który zezwala urzędnikom państwowym na zajmowanie posad prywatnych w godzinach pozabiurowych.

W kołach pracowników umysłowych okólnik ten wywołał obawę konkurencji. Stoi on w sprzeczności z programem łagodzenia bezrobocia. Organizacje zawodowe mają zamiar interwenjować w tej sprawie u władz rządowych.

NA KANWIE.

## DLA TRADYCJI.

Rodzina Piskorzów znana jest szeroko w Sielcu i w urzędzie śledczym z umiłowania staropolskich zwyczajów tradycyjnych.

Na długo przed ubiegłem Bożem Narodzeniem odbyło radę familijną i opracowano plan należytego uczczenia świąt.

— Wiadomo — zagaił senjor rodu p. Kacper Piskorz — że przez tradycji żadna rodzina żyć nie może, a niema tradycji tam gdzie przynajmniej po 2 flachy na każdą rodzinną twarz nie wypada. Ja się tem zajmę Już sobie wybrałem jednego kupca co sklep zamyka na zwyczajne kłódki, zrobi się „pasówkie" i wódka będzie, na czas. Mięso i wędliny „weźmie" się od rzeźnika. Pomyślałem już o tem i kazałem zrobić dla mamusi specjalny gorset z haczykami. W ten deseń i figurę sobie kobieta poprawi i wyniesie bez poruty ze sklepu wszystko co na święta potrzebne. Ty kochany Stasiu musisz się postarać o makie na ciasto. Wolałbym żeby towar był prosto z wagonu. Jest tego dosyć na stacji towarowej. Wybierz tylko czystą krupczatkę, dobrze mieloną, żeby nam zakalec się nie zrobił.

Po otrzymaniu instrukcji każdy z członków rodziny zajął się wypełnieniem zlecenia głowy rodu.

Najgorzej poszło z mąką. W rezultacie swoich zabiegów koło wagonów stanął p. Stanisław Piskorz przed sądem grodzkim, oskarżony o usiłowanie ściągnięcia worka mąki.

— Czy przyznaje się do winy?

— Skądże znowu proszę wysokiego sądu, poszedłem sobie na stację towarową zobaczyć czy dużo choinek, a takżesamo i mąki na święta przywieźli. Kiedy tak sobie chodzę między wagonami, zrobił się krzyk i zaczęli mnie ganiać.

— Jakto, przecież jest tu świadek, który widział jak oskarżony zarzucił sobie worek mąki na plecy, pozostał zresztą ślad na ubraniu.

— Możliwe, że chciałem zobaczyć czy kupiec na wadze nie oszukuje, czy worek trzyma swoją wagę. Mogłem się przytem powalać.

Sąd jednak uznał winę za udowodnioną i skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

Pan Stanisław po wysłuchaniu wyroku skłonił się, oświadczył ze znawstwem procedury, że zapowiada apelację i prosi o zmianę środka zapobiegawczego czyli zastosowanie zamiast aresztu, dozoru policji.

Z uwagi jednak na poprzednie zasługi oskarżonego na polu rodzimej kryminalistyki, sąd widział się zmuszony tej prośbie odmówić, zapytał jednak.

— I pocóż chcecie wydostać się na wolność, czy nie lepiej odsiedzieć karę jaknajprędzej?

— Chodzi o to panie sędzio, że święta przesiedziałem w kozie i apropos konsumpcji byłem pokrzywdzony. Chciałbym sobie znakiem tego na Trzy Króle zrobić poprawiny. Takie mam wychowanie, że bez tradycyjnego spożycia nie mogie sie obejść

A jednak musiał.

# Potworna zbrodnia niewolnika alkoholu

## Zamordował żonę w oczach nieletnich dzieci.

WARSZAWA, 9.1. Sąd okręgowy rozpatrywał dziś ponurą historję zbrodni żonobójstwa, popełnionego przez oficera Legjonów, Jana Józefa Zarębskiego.

W 1918 r. podczas wojny wziął on ślub w Bobrujsku. Małżeństwo początkowo było zgodne, później jednak stosunki zaczęły się psuć, z powodu upijania się Zarębskiego, który w stanie nietrzeźwym wyprawiał żonie awantury, traktował ją brutalnie, a nawet bił. Całkowite zarobki zecera przepijał, a nawet na wódkę sprzedawał meble i garderobę.

W przeciwieństwie do tych wad charakteru męża i strasznego nałogu pijaństwa, żona jego była kobietą zapobiegliwą, po nocach zapracowywała się, zdobywając utrzymanie dla całej rodziny. Zarębski niewiadomo czemu stale podejrzewał żonę o utrzymywanie bliższych stosunków z innymi mężczyznami. Te podejrzenia wypowiadał zwykle podczas pijackich awantur.

Małżonkowie kilkakrotnie rozchodzili się. Właściwie to Zarębska porzucała męża, jednakże udawało mu się zawsze nakłonić żonę do powrotu.

W lipcu r. ub. Zarębska udała się na wieś do Anina i na ten czas dzieci, któremi wyłącznie sama opiekowała się, oddała [illegible] opiekuńczemu. 10-letni synek Zarębskich, Jaś, spotkał na ulicy Bednarskiej ojca, który był nietrzeźwy i widział scenę smutnego upadku. Zarębski wstępował po drodze do piwiarni i proponował sprzedać odznaki frontu litewsko - białoruskiego za 50 gr., chcąc zdobyć pieniądze na wódkę. Udało mu się odznakę tę sprzedać i po przyjściu do domu miał w kieszeni „setkę" wódki. Po chwili przyniósł jeszcze jedną butelkę i położył się spać na rozesłanej na podłodze kołdrze. Łóżka nie było, dawno już wywędrowało do handlarza.

Zarębski głośno rozpaczał wobec dzieci i mówił, że rzuci się pod pociąg, albo winny jakikolwiek sposób popełni samobójstwo. Gdy przyszła do mieszkania żona jego, zwrócił się do niej z pretensją, że nie chce się przywitać.

— Nie przywitam się z tobą, bo się już z tobą pożegnałam nazawsze — oświadczyła kategorycznie Zarębska. Wtedy mąż jej wyjął bagnet, wyszedł do przedpokoju i tam przystawał sobie ostrze bagnetu do piersi, przystawiając rękojeść do ściany, jakby chciał popełnić harakiri. Na krzyk synka, zaniechał próby samobójstwa i z ponurą miną wrócił do pokoju, wytaczając znów pretensje do żony.

— Jak się nie przywitasz ze mną to nie wyjdziesz stąd.

Scena zabójstwa rozegrała się w przedpokoju. Zarębska po pożegnaniu się z dziećmi, wychodziła już z mieszkania, gdy do uszu obecnych doszedł przeraźliwy jej krzyk „O Jezu, ratunku!" Upadła na ziemię, silnie brocząc krwią z ran na szyi i piersi.

— To mi Janek zrobił — mówiła jęcząc i po krótkiej agonji zmarła.

Gdy dzieci dobiegły do mordercy matki, mruczał:

— Dosyć mi Anka naubliżała.

W chwilę po zbrodni zjawił się w mieszkaniu policjant. Zapytany zbrodniarz, dlaczego zabił, oświadczył krótko:

— Zasłużyła na to i zabiłem ją. Jestem oficerem Legjonów, żałowała mi pieniędzy na podróż do Gdyni, teraz jej będzie lepiej.

Zarębski próbował pochwycić zakrwawiony nóż, którym dokonał mordu i przebić się nim, lecz policjant udaremnił to, wyrywając mu także później z rąk banknot 50-złotowy, który wyciągnął z torebki zamordowanej.

Przed sądem, któremu przewodniczył sędzia Łaszkiewicz, Zarębski przyznał się do zabójstwa żony, podając krótki opis wypadku.

Sąd skazał go na 6 lat więzienia.

# O POŚLE PRZYGNIECIONYM

## PRZEZ KOŁA MŁYŃSKIE.

Nie dla jakiejś rozgrywki z p. Konieczką, który jest dla nas personą obojętną, lecz dla wykazania na jaskrawym przykładzie, czem jest permanentna demagogja sanacji, postanowiliśmy sprawę jego interwencji **wykończyć** i wyświetlić do końca.

P. Konieczko oświadczył, że interwenjował u p. wicemin. Gallota **w sprawie uruchomienia młynów w Zagłębiu, których właściciele nie zna.** Otóż chcemy zgadnąć, jakie to młyny otrzymały dowcipny sukurs p. Konieczki.

Wyłączamy tu **dwa młyny** zagłębiowskie: **„Kleinberg, Feldbaum i S-ka, Sosnowiec, Wspólna 7"**, oraz **młyn parowy „Antoni" w Dąbrowie,** które p. Konieczki **nie znają.** o czem **pisaliśmy w ub. sobotę** i o wywozie kaszy i przetworów nie myślą, a przy poparciu Izby przemysłowo-handlowej starały się w grudniu ub. r. **o obniżenie o 30 proc. taryfy kolejowej przy przywozie zboża,** gdy natomiast p. Konieczko **wystarał się** o 10—15 proc. zniżkę taryfową **dla** przetworów zbożowych z młynów Zagłębia („Expres Zagłębia" z czwartku 5 b.m.).

Szukajmy zatem klijenteli p. Konieczki wśród **pozostałych 11 młynów Zagłębia,** a mianowicie:

a) **Mendel Kleiner. Chaim Kleiner. Symche Wilczek, Menasze Bławat,** Sosnowiec, Wspólna 3 — (kateg. przem. V) — zatrudniał przy fabr. ręcznej ponad 15—30, przy silnikach mech. ponad 15—25 robotników — **obecnie nieczynny.**

b) **Wojciech Kłapcia,** Będzin, Siemońska 12 — (kateg. przem. VI) — zatrudniał przy fabr. ręcz. 9—15. przy siln. mech. 7—15 robotników — **obecnie nieczynny.**

c) **Borzykowski Szymon,** Będzin. Grobla 1 — (kat. przem. VI) — zatrudniał przy fabr. ręcz. 9—15, przy silnikach mech. 7—10 robotników — **obecnie nieczynny.**

d) **Liwer,** Będzin — **od kilku lat nieczynny.**

e) **B-cia Laskier,** Będzin — **od kilku lat nieczynny.**

f) **Jan Szperling,** Będzin — **od kilku lat nieczynny.**

g) **Kleiner i Szarf,** Sosnowiec—Modrzejów — **od kilku lat nieczynny.**

h) **Jurczyński Juljan,** Czeladź — (kat. przem. VI) — **zatrudniał** przy fabr. ręcz. 9—15, przy silnikach mech. 7—10 robotników — **obecnie nieczynny.**

i) **Lichterowicz,** Sławków — **od kilku lat nieczynny.**

j) **B-cia Wieliczkier — od kilku lat nieczynny.**

k) **„Wiktorja",** Szenberg i Buchweitz, Będzin. Modrzejowska 72 — (kat. przem. VII) — zatrudniał przy fabrykacji **ręcznej 4—9.** przy silnikach mech. **4—7 robotników** — od 1 **października 1931 nieczynny.**

Oto cały rejestr! A teraz rozważmy pod kątem intencji p. Konieczki dwie kwestje werbunkowo-pytlowe:

1) **Z którymi młynami p. Konieczko chciałby współpracować i w których interesie interwenjował pro publico bono?** Bądźmy łagodni i weźmy tylko te młyny, które w okresie ostatnich lat trzech mełły jeszcze zboże. Sentyment p. Konieczki **wtranżolił się** albo w objęcia Medla i Chaima Kleinerów, Symche Wilczka i Menesze Bławata, albo Borzykowskiego, albo Kleinera i Szarfa, albo Szenberga i Buchweitza.

Skoro jednak p. Konieczko z żadnym z wymienionych młynów nie porozumiewał się i **taryfę im wlepił naoślep,** żadnej stąd mąki **nie będzie.**

Jeżeli zaś p. Konieczko wymawiał K.Z. **obcy kapitał** (oby przez wszystkie wrota wkroczył do Polski!), stwierdzić należy, że kapitał młynów, do których p. Konieczko mógł mieć interes, jak łatwo zorjentować się po nazwiskach, jest **nawskroś polski i chrześcjański, a w dodatku** kwitnący jak różdżka oliwna znad Jordanu.

2) **Jak p. Konieczko ulokuje tych 300 bezrobotnych po młynach, gdy zaczną wywozić kaszę za taryfę zniżoną o 10—25 proc.?** Trzymamy za słowo i zaraz obliczamy:

Jak widać z powyższych zestawień wszystkie młyny Zagłębia, na które p. Konieczko może liczyć (niecałkiem jak na Zawiszę), **zatrudniały w najlepszych czasach swego rozwoju: 46—104 robotników przy fabrykacji ręcznej, a 35—62 robotników przy silnikach mechanicznych.** Nie przypuszczamy, by duch reformatorsko-sanacyjny p. Konieczki dążył do ustawienia ręcznych młynków (żarn). przypuszczać raczej należałoby, że w razie czego — to silniki! **I wtedy najwyżej zatrudniłoby się w tych młynach 62 zetzetkowców p. Konieczki,** gdyby kaszy chciano nawarzyć jeszcze więcej, niż się dotąd stało.

**O jakże daleko do owych 700 obiecanych, murowanych,** usanowanych i zwiwatowanych **na łamach** „Expresu Zagłębia" bezrobotnych!

A **teraz** skończmy z tym młynkiem sanacyjnym. Chyba dość tej plewy!

Zadaliśmy sobie trochę pracy, by **zemleć p. Konieczkę na otręby** za jego demagogję. I twierdzimy bez kozery: kłamstwo i **demagogja** jeździły długo na karuzeli **sanacyjnej,** ale dalej już nie pojadą. I p. Konieczko powinien sobie odpocząć po tej interwencji. **gdy ma czoło na swojem miejscu a nie wprost przeciwnie.** Bo może się zdarzyć. **że na wiecu** robotniczym zapytają go o zdrowie Symchy Wilczka, lub jakiś figlarz krzyknie:

— **Oddaj pytel!**

I trzeba będzie oddać. Dlatego **lepiej** te sprawy zostawić **powołanej w** tym celu Izbie przemysłowo-handlowej, **a** p. Konieczko **niech sobie miele** cichutko, gdzieś w kąciku, by znów nie było wstydu i zrozumiałych podejrzeń.

Na tem kończy się opowieść o interwencji p. Konieczki u p. wicemin. Gallota.

T. Op.



# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

| 10 Wtorek | **Dziś** Agatona |
|---|---|
| | **Jutro** Hygina |
| | Wschód słońca 8 m. 08. |
| | Zachód „ 16 m. 08. |

### Kinoteatry w Zagłębiu

**dziś wyświetlają:**

SOSNOWIEC
**ZAGŁĘBIE** Raj podlotków.
**PALACE:** Zatrute dusze.
**EDEN:** Jan Kiepura — Pieśń nocy.

BĘDZIN
**NOWOŚCI:** Wielkomiejskie ulice.
**ŚWIATOWID:** Braterstwo ludu.

DĄBROWA
**WANDA:** Rinaldo Rinaldini — Re[illegible] scenie.
**KOMETA:** Pożoga serc.
**ARS:** żona na jedną noc.

ZAWIERCIE
**STELLA:** Potęga wiary.
**ARLEKIN:** Rozwódka.

× **OD REDAKCJI.** Redaktor nacz. K. Z. p. Tadeusz Opioła wyjeżdża dziś na 10-dniowy odpoczynek i w sprawach propagandy K. Z. Zastępować go będzie w tym czasie red. Stefan Arnold.

× **OPŁATEK W NOK. W CZELADZI.** Onegdaj NOK. w Czeladzi urządziła opłatek dla członkiń. Członkinie w miłym nastroju bawiły się do późnej nocy.

× **OPŁATEK W ZĄBKOWICACH.** W ub. piątek o godz. 8 wiecz. staraniem Ligi katolickiej niewiast w Ząbkowicach w lokalu własnym został urządzony opłatek dla stowarzyszonych i ich rodzin. W pięknie udekorowanej salce do zgromadzonych licznie przy choince przemówiła prezeska Ligi p. Z. Grochowska, oraz patron Ligi ks. J. Pluciński. Potem łamiąc się opłatkiem życzono sobie lepszego jutra. Po skromnej wspólnej wieczerzy odśpiewano kilka kolend. W ub. zaś sobotę wieczorem zarząd Ligi katolickiej niewiast urządził choinkę i opłatek dla 60 najbiedniejszych dzieci. Przy choince dziatwa w otoczeniu swych matek i opiekunek połamała się opłatkiem, następnie spożyła wieczerzę. Dla upamiętnienia chwili obdarowano dziatwę łakociami i słodyczami, ażeby jej choć na krótki okres osłodzić życie w dzisiejszych warunkach. Do zgromadzonej dziatwy przemówiła p. Z. Grochowska. Trzy z pośród dziewcząt: H. Kozłówna, J. Kawiorska i D. Prokopówna deklamowały b. ładne wierszyki okolicznościowe. Na zakończenie dziatwa odśpiewała kilka kolend.

× **OPŁATEK W ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW W GRODŹCU.** W święto Trzech Króli Związek Hallerczyków w Grodźcu urządził tradycyjny opłatek, który zgromadził prawie wszystkich członków. Uroczystość zaszczycili również swą obecnością miejscowy ksiądz proboszcz, oraz prezes zarządu okręgowego Związku p. Kuzior. W czasie zebrania przemawiał p. Kuzior o zadaniach Związku, a ksiądz proboszcz nawiązując do „opłatka" mówił o działalności religijnej Hallerczyków. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz gen. Hallera zakończono miłą pogawędkę.

### Teatr miejski

**W SOSNOWCU.**

**Dziś we wtorek** dnia 10 b.m. o godz. 8.15 wiecz. — premjera doskonałej komedji w 3 aktach Antoniego Słonimskiego p.t. „MURZYN WARSZAWSKI". Zarówno nazwisko autora, jak i wartość artystyczna „Murzyna warszawskiego" winny zapewnić tej sztuce długotrwałe powodzenie na naszej scenie. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł.

**W środę** 11 b.m. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. dana będzie arcywesoła farsa w 3 aktach Nancy'a i Armonta p. t. „WESOŁA SPÓŁKA". W roli głównej wystąpi p. B. Orliński.

**W czwartek** 12 b.m. po cenach popularnych — „NOWA ARYSTOKRACJA" arcywesoła krotochwila w 3 aktach Wl. Jastrzębiec-Zalewskiego.

### Teatr Polski w Katowicach

Środa 11 bm. — „Panna Flute" premjera.

### Nasz dział radjowy.

**POPULARNY KONCERT MUZYK. WŁOSKIEJ.**

Dnia 10 bm. o godz. 20 Polskie Radjo nadaje koncert popularny złożony ze znanych i powszechnie lubianych utworów muzyki włoskiej. Będą to między innemi fragmenty operowe, pieśni itp. Jako wykonawcy wystąpią w koncercie: popularny i lubiany tenor p. Umberto Macnez, klarnecista Wincenty Jakubczyk oraz orkiestra P.R. pod dyrekcją J. Ozimińskiego.

**RECITAL HENRYKA SZTOMPKI.**

Dnia 11.I o godz. 20.05 wystąpi z recitalem fortepianowym w radjo Henryk Sztompka, który obok fantastycznej sonaty d-mol op. 31 Beethovena, wykona kilka wirtuozowskich transkrypcyj Liszta.

**WTOREK 10 STYCZNIA 1933 R.**

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Komunikat państw. urzędu wychowania fizycznego. 15.35 — „Wśród książek" — przegl. najnowszych wydawn. omówi prof. H. Mościcki. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — „Zespołowa praca gron nauczycielskich" — wygl. naczelnik Włodzimierz Gałecki. 16.40 „Twórcy i niszczyciele lądów" — prof. Michał Siedlecki. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 — Olga Ręgorowiczowa: „Kamienne rękawiczki" (studja i szkice Wacława Borowego). 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton muzyczny. 20.00 — Koncert popularny. W programie muzyka lekka. 21.00 — Wiadomości sportowe. 21.10 — D. c. koncertu. 22.00 — Kwadrans literacki — Marja Dąbrowska: Fragment z powieści p.t.: „Wieczne zmartwienie". 22.15 — Muzyka taneczna z kawiarni Astoria. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

× **WOLNIEJ JEŹDZIĆ!** W Sosnowcu wozy ciężarowe urządzają sobie wyścigi pod przejazdem na ulicy Piłsudskiego. Huk z tego powodu czyni się wprost niemożliwy do zniesienia, nie mówiąc już o tem, że bruk szybko się w takich warunkach popsuje. Magistrat powinien postawić tablicę ostrzegawczą, że wozy ciężarowe powinny przejeżdżać w tempie zupełnie powolnem. W żadnem większem mieście tego niema co w Sosnowcu, aby wozy po węglu, cegle itd. odbywały sobie wyścigi po mieście, napełniając powietrze tumanami pyłu oraz straszliwym przeraźliwym szczękiem podskakujących kół na bruku.

### Wspomnienia pozgonne

**B. P. DR. PUTERMAN.**

Ubył z naszego grona nazawsze senjor lekarzy Zagłębia, b. p. dr. med. Jakób Puterman. Ale śmierć jego opłakujemy nie dlatego, że był najstarszym z nas, a dla wyjątkowych walorów umysłu i charakteru, dzięki którym wyróżniał się i zdobył nietylko szacunek powszechny, ale i miłość kolegów, którzy go bliżej znali i wogóle jakąkolwiek styczność z nim mieli. Należał b. p. Puterman do tych wyjątkowych natur, które poza życiem rodzinnem, jedno tylko umiłowanie w życiu mają, a tą jedyną miłością jest nauka, w danym wypadku medycyna. Nie było dla niego przyjemniejszej rozrywki, jak przeczytanie jakiej nowej pracy z dziedziny medycyny. Nietylko jednak sam się zachwycał nowemi zdobyczami, ale jego zmysł altruistyczny podsuwał mu natychmiast myśl podzielenia się swoją zdobyczą z kolegami. I nie było żadnej epokowej lub nawet poważniejszej pracy, którejby b. p. dr. Puterman, czasem ze znacznym nakładem trudu, nie przedstawił kolegom, którzy nie mieli czasu, lub możności zapoznać się z nią u źródła.

Nietylko ta dziedzina pracy publicystycznej zajmowała go. Jest wprost zdumiewającym ogromny szereg prac i spostrzeżeń opublikowanych przezeń, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że nigdy nie posiadał oddziału szpitalnego, a spostrzeżenia swoje czynił na praktyce prywatnej. Ale też spostrzeżenia te były zawsze gruntowne tak, jak wogóle gruntownem było zawsze Jego badanie chorych. Nie hołdował nigdy zasadzie, że w ciągu godziny trzeba tylu a tylu pacjentów zbadać. Przy kolosalnej erudycji ta sumienność w badaniu chorego stanowiła pierwszorzędną zaletę b. p. d-ra Putermana. Jego miłość do nauki nie ograniczała się do wchłaniania literatury lekarskiej. W 70-ym roku życia składa jeszcze egzamin dodatkowy i otrzymuje od Uniwersytetu warszawskiego stopień naukowy doktora medycyny. Nie było niemal zjazdu lekarskiego lub kursów dodatkowych. aby w pierwszych szeregach słuchaczy nie widniała poważna siwa głowa d-ra Putermana, wzbudzającego podziw swoją pilnością.

Zalety umysłu mogą jednak wzbudzić tylko specjalny szacunek i poważanie. Gorącą sympatję i przywiązanie ze strony bliższych kolegów zdobył sobie dr. Puterman zaletami swego charakteru. Należał on do tej kategorji starszych lekarzy, którzy niestety wśród młodszego pokolenia nie zawsze należyty oddźwięk znajdują, a którzy swoje powołanie lekarskie wysoko cenili, nie uważali medycyny za zwykłe rzemiosło, przejęli się duchem wskazań Hipokratesa i działali i myśleli zgodnie, z poglądami najlepszych śród nas, że wymienimy tylko nieodżałowanej pamięci Biegańskiego, którego nietylko adoratorami ale i przyjaciółmi byliśmy. Kolegów lekarzy wszystkich traktował zawsze, jako jedną rodzinę, nigdy nikomu najmniejszej przykrości nie czynił, jak to, niestety, zwłaszcza w ostatnich czasach nieraz się dzieje, ale wszyscy bliżej się z nim stykający zawsze doznawali wiele życzliwości.

Nie mówmy tego jedynie we własnem imieniu, ale w imieniu wszystkich kolegów, którzy mieli nietylko zaszczyt, ale i przyjemność być jego przyjaciółmi. Taką pogodę ducha mogła dawać tylko wielka miłość idei, a tą ideą u b. p. d-ra Putermana, była nauka medycyny.

Cześć pamięci wielkiego lekarza, zacnego człowieka i obywatela.

Grono bliższych przyjaciół-lekarzy.

# Z życia Związku pracowników administracji gminnej.

W dniu 8 stycznia rb. odbyło się w sali sejmiku walne zebranie powiatowe członków Związku pracowników administracji gminnej R. P. oddziału będzińskiego.

Na zebranie przybyło 75 osób, w tem przedstawiciele pracowników wszystkich miast Zagłębia, oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj z powiatów Zawierciańskiego i Olkuskiego.

Zebranie otworzył prezes oddziału będzińskiego p. Br. Imiołczyk, wygłaszając przemówienie powitalne, poczem powołano prezydjum w składzie pp.: Imiołczyk — przewodniczący, asesorowie pp. Floczyk z powiatu Olkuskiego i Wosiński z powiatu Zawierciańskiego, na sekretarzy pp. W. Filochę i Korusiewicza.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przemówienia powitalne wygłosili: pp. zastępca starosty p. Izydorczyk, członek Wydziału p. Wolff i przedstawiciele pokrewnych organizacyj.

Przed rozpoczęciem obrad na wniosek p. Nogaja zebranie jednogłośnie uchwaliło następującą rezolucję:

„Zjazd pracowników administracji gminnej Rzeczypospolitej Polskiej oddziału będzińskiego, przy współudziale władz powiatowych, oraz organizacyj pokrewnych i centralnych władz związkowych, uchwala kategorycznie protest przeciwko zakusom wrogiej akcji Niemiec na granicę Rzeczypospolitej Polskiej, jakie w ostatnich dniach zostały wszczęte na łamach prasy, postanawiając jednocześnie stwierdzić swą niezłomną wolę obrony granic w każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba".

Następnie zabrał głos dyrektor centralnego Związku poseł Pacholczyk i wygłosił referat o organizacji gmin wiejskich według projektu nowej ustawy samorządowej. Sprawy gospodarcze gmin w świetle obecnego kryzysu gospodarczego, zwłaszcza w powiecie Będzińskim omówił p. Nogaj, sekretarz gminy Bobrowniki.

Sprawę obniżenia uposażeń referowali pp. J. Stelmach i St. Duda.

Dokonanie zaliczeń lat do wysługi emerytalnej omówił na podstawie uchwalonego statutu p. Br. Imiołczyk.

O potrzebie dokształcania pracowników samorządowych na studjum administracji komunalnej w Warszawie referował sekretarz gminy St. Duda, który między innemi stwierdził, że praktyka zdobyta w ciągu całego szeregu lat w połączeniu z przedwojenną i nawet wykształceniem gimnazjalnem, nie jest dostatecznym cenzusem do pracy w samodzie, zwłaszcza w obecnych czasach, gdzie samorząd przejmuje na siebie coraz więcej zadań administracji państwowej, dlatego też zwrócił uwagę na konieczność posiadania przez pracowników samorządowych wykształcenia specjalnego fachowego, aby dać gminie urzędnika wykwalifikowanego.

Zkolei przystąpiono do spraw organizacyjnych. Sprawozdanie rachunkowe i z działalności zarządu oddziału złożył prezes p. Br. Imiołczyk, zaś komisji rewizyjnej p. St. Caban. Po dłuższej dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum.

Do zarządu oddziału Związku przez aklamację powtórnie zostali wybrani: na prezesa — p. Bronisław Imiołczyk, sekretarz gminy Grodziec; na wiceprezesa p. Stanisław Duda, sekretarz gminy Zagórze, na sekretarza wybrano p. Wojciecha Filochę z Wojkowic Kościelnych. Do komisji rewizyjnej powtórnie przez aklamację wszedł p. Stefan Caban z Zagórza, oraz nowi członkowie pp. Kindler z Niwki i Zabiegała z Bobrownik.

Po zreferowaniu preliminarza budżetowego oddziału na rok 1933 przez p. St. Dudę uchwalono go w ogólnej sumie zł. 1192.

W końcu przemawiał poseł Pacholczyk o sprawach organizacyjnych i na tem obrady zamknięto.

# Kiedy nastąpi zniżka cen tytoniu i zapałek?

Ogromny spadek zużycia wyrobów monopolu tytoniowego, przy jednoczesnem wzmożeniu się przemytu wyrobów tytoniowych z Niemiec, skłoniły t. zw. czynniki miarodajne do zajęcia się tą sprawą. Akcję przeprowadzono według modnego dziś systemu niespodzianek i zaskakiwań. Najpierw wydano duże sumy na akcję propagandową w pewnych pismach wyrobów tytoniowych, nie wiedząc o tem, że chłop i robotnik, najwięksi konsumenci tych wyrobów, pism owych nie czytają, a nawet nie wiedzą o ich istnieniu.

Propaganda pozostała bez skutku, wobec czego obniżono ceny niektórych tylko gatunków papierosów. Musiało to dać pewien efekt, gdyż przed kilku dniami wprowadzono już zniżkę na większą ilość gatunków i rodzai wyrobów tytoniowych. Ostatnią zniżkę przeprowadzono w sposób niezwykle pomysłowy, gdyż ogłoszono zniżkę, a nie załatwiono jej ze sprzedawcami, skutkiem czego ponieśli oni straty.

Sądzić należy, iż na tem akcja zniżkowa nie zostanie wstrzymana, gdyż pozostał jeszcze tytoń, którego ceny pozostały bez zmiany, a co prawdopodobnie uskutecznione zostanie również w drodze niespodzianki.

Możeby także i monopol zapałczany pomyślał wreszcie o obniżeniu cen zapałek, które bez żadnego uzasadnienia podrożały z 7 na 10 gr. czyli aż o 40 proc., skutkiem czego zapałki stały się dla szerszych mas niedostępne i z tego względu byłby najwyższy czas nietylko wydatnie obniżyć cenę zapałek, lecz jednocześnie poprawić ich jakość, pozostawiającą obecnie dużo do życzenia.

# O lepszą jakość mięsa i pieczywa

## Różnice pomiędzy Katowicami, a miastami Zagłębia.

Niejednokrotnie można zauważyć, jak gospodynie z Zagłębia jadą do Katowic i przywożą następnie zapasy mięsa i pieczywa. Zjawisko dosyć oryginalne i ciekawe. Dlaczego artykuły, które zdawałoby się powinny nie być gorsze w miastach zagłębiowskich nabywane są w Katowicach. Otóż okazuje się, że nawet w tych rzeczach kupcy katowiccy przewyższają zagłębiowskih. W Katowicach można dostać mięso, **jakie się chce**, a w Sosnowcu, Będzinie czy Dąbrowie takie, **jakie... rzeźnik daje.** Nieraz jest to powodem zatargów i narzekań. Trudno doprawdy wytłumaczyć sobie, dlaczego w Katowicach sprzedaż mięsa odbywa się w sklepach czysto i ponętnie urządzonych, a w Sosnowcu, Będzinie czy Dąbrowie w jatkach nie wzbudzających specjalnego zaufania. Wszystko jakoś porozrzucane, nie poukładane, źle rozdzielane, nadaje sprzedaży charakter mocno niechlujny. Rezultat tego taki, że przy okazji gospodynie zagłębiowskie chętnie zaopatrują się w mięso na Śląsku.

Tak samo przedstawia się z pieczywem. Piekarze w Zagłębiu nie starają się nic o to, aby pieczywo swe uczynić smaczniejszem, nadać sprzedawanemu towarowi jakiś wygląd. Chleb wypiekany ma przeważnie grubą skórę, możliwy do jedzenia kiedy jest świeży (a więc niezdrowy), a zupełnie niesmacznym czyni się następnego dnia. Taksamo jest z bułkami. Natomiast pieczywo śląskie jest dobre, smaczne, a niektóre piekarnie cieszą się specjalną sławą, tak wielką, że czasami długo trzeba oczekiwać swej kolejki, aby móc coś kupić.

Panom rzeźnikom i piekarzom zagłębiowskim przeto radzimy, aby zechcieli wziąć trochę wzorów ze swych kolegów śląskich. Kto wie, czy niejeden w ten sposób nie poprawiłby swego losu, a konsumenci poprawienie jakości sprzedawanych artykułów przyjmą z prawdziwą radością.

# Bolączki tramwajowe

## na przestrzeni Katowice--Dąbrowa.

Z przykrością trzeba stwierdzić, iż tramwaje zagłębiowskie nie wykazują najmniejszych dążeń w kierunku przystosowania komunikacji tramwajowej do istniejących potrzeb, lecz trzymają się kurczowo wprowadzonego szablonu, którego nawet spadek frekwencji oraz konkurencja autobusów zmienić nie jest w stanie. Np. w prasie warszawskiej toczyła się w roku ubiegłym ciekawa dyskusja na temat przyspieszenia jazdy tramwajów i fachowcy udowadniali, iż nawet minimalne, gdyż minutowe przyspieszenia, dają w sumie poważny efekt, tymczasem u nas czas jazdy od chwili wprowadzenia tramwajów pozostał bez zmiany i mimo ciągłych skarg i utyskiwań ludności, nic nie wskazuje, aby nastąpiły w tym kierunku jakieś zmiany. Nawet na kolejach kładzie się duży nacisk na przyspieszenie jazdy pociągów, natomiast w naszych tramwajach uważa się przejazd kilometra wciągu 4 minut za rekord czy ideał, od którego jakiekolwiek następstwa są niedopuszczalne. Okazuje się, iż nawet w cenach biletów zrobiono już pewien wyłom, tymczasem szybkość jazdy pozostała bez zmian, nic też dziwnego, że frekwencja w tramwajach stale się zmniejsza i coraz więcej osób z konieczności korzysta z autobusów lub kolei, gdyż komunikacja tramwajowa zaczyna przybierać wręcz groteskowe formy.

Pomijając już niesłychanie wysokie ceny biletów, trzeba zwrócić uwagę, iż dostanie się tramwajem z Dąbrowy do Katowic pochłania prawie półtrzeciej godziny, gdyż sam przejazd trwa 70 minut, a połączenie z tramwajem katowickim tak jest sprytnie urządzone, iż w Sosnowcu trzeba czekać 15 minut. Z uwagi na to, iż sama już jazda tramwajem więcej męczy niż jazda autobusem lub pociągiem i w dodatku trwa tak długo, coraz więcej osób woli korzystać z tańszych, wygodniejszych i szybszych środków lokomocji.

Dodać należy, iż w Zagłębiu są odpowiednie warunki, umożliwiające przyspieszenie jazdy tramwajów, gdyż większość trasy przebiega przez pola lub miejscowości słabo zaludnione, lecz nie ma się tem kto zająć, a w tramwajach, jakby na ironję, widnieją tabliczki z napisem, iż najwyższa dozwolona szybkość jazdy wynosi 40 klm. na godzinę. Inną bolączkę stanowi brak nadzoru, czuwającego nad regulowaniem ruchu tramwajowego. Przy systemie mijankowym nadzór ten musi być stały i sprawny, gdyż jakakolwiek przeszkoda powoduje wstrzymanie ruchu na całej linji, tymczasem regulowanie ruchu, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych, pozostawia wiele do życzenia, gdyż odbywa się w sposób mechaniczny, a nie stosownie do potrzeb.

Przy sposobności trzeba także wspomnieć o opóźnianiach, co od pewnego czasu stało się jakoby zjawiskiem stałem, co dla ludzi spieszących na tramwaj katowicki, lub pociąg, wreszcie na wyznaczony termin do urzędów, jest rzeczą wysoce przykrą, a niekiedy narażającą ich na poważne nieprzyjemności i straty.

W sprawie bolączek tramwajowych bodaj najgorszym jest fakt, iż ludność, zamiast zwracać się ze skargami do zarządu tramwajów, skierowywuje wszystkie swe żale i pretensje do nas, domagając się interwencji i publicznego poruszenia takiej czy innej bolączki.

W związku z tem, od czasu do czasu, omawiamy pewne niedokładności, a obecnie czynimy to ryczałtem, w przekonaniu, iż dyrekcja tramwajów wykazując dobrą wolę w kierunku zaspokajania słusznych potrzeb ludności, weźmie powyższe skargi pod uwagę i w miarę możności postara się pomyślniej je załatwić, zwłaszcza, iż zaspokojenie tych pretensyj nie wymaga żadnego nakładu, ani też nie przedstawia nadzwyczajnych trudności.

# Odpowiedzi na ankiety

## DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Wczoraj upłynął ostatni dzień nadsyłania odpowiedzi na ankiety gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży.

Obecnie zacznie się dokładne czytanie odpowiedzi, z których najlepsze wydrukujemy w ciągu stycznia rb. Będzie to praca poważna i zajmie około 10 dni.

Następnie Redakcja K. Z. wybierze najlepsze z nich i ogłosi nazwiska tych autorek i autorów, którzy otrzymają 274 nagród książkowych dla dzieci i 198 dla młodzieży, razem 472 nagród w postaci b. pięknych i cennych książek.

Prosimy zatem o trochę cierpliwości!

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet urządzenia choinki dla dzieci z przedszkoli miejskich nr. 1 i 4 w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie p. dyr. Mazurowi za bezinteresowne oddanie sali oraz uczniom koncertującym podczas choinki, którzy pomimo feryj świątecznych ofiarowali swą pracę. Dochód z przedstawienia przeznaczony na dożywianie dzieci z wymienionych przedszkoli.

# Z Koła przyjaciół

## I ZAGŁ. DRUŻYNY HARCERZY.

Dnia 4 b.m. w Izbie harcerzy w „Ognisku" odbyło się ogólne roczne zebranie członków Koła przyjaciół przy I zagłębiowskiej drużynie harcerzy w Dąbrowie. Zebraniu przewodniczył p. mecenas R. Morgulec, sekretarzował p. Maik.

Działalność Koła w roku 1932 zobrazował prezes tegoż, p. dyr. W. Świrtun. Działalność ta przedstawia się następująco: Na początku roku 1932 Koło posiadało 66 członków. Zarząd, zdając sobie sprawę z tego, że przy takiej ilości członków nie będzie mógł należycie sprostać obowiązkom względem drużyny, zwłaszcza w dziedzinie materjalnej, całe swoje wysiłki nastawił w kierunku powiększenia ilości członków. W związku z tem wysłano w roku sprawozdawczym trzy razy listy do kilkudziesięciu osób, w których zarząd wskazał na konieczność popierania ruchu harcerskiego i zarazem prosił o zapisywanie się na członków Koła przyjaciół. Listy te nie dały jednak spodziewanego rezultatu. Cyfrowo stan członków przedstawia się następująco: na dzień 1 stycznia 1932 było członków 66, w ciągu roku ubyło 21, a przybyło nowych członków 12, czyli w dniu 31 grudnia 1932 r. Koło liczyło 58 członków.

Zarząd Koła wziął przez swojego delegata udział w walnym zjeździe Zw. har. polsk., który odbył się w Warszawie i w walnym zjeździe oddziału i delegatów Kół przyjaciół, który odbył się w Sosnowcu.

W roku sprawozdawczym Koło urządziło 5-tygodniowy obóz letni w Łopusznie dla 4[illegible] harcerzy. W tej liczbie znajdowało się [illegible] harcerzy z 60 drużyny przy szkole powszechnej nr. 6 w Dąbrowie. Aby pokryć wydatki związane z obozem, zarząd Koła zwrócił się do miejscowego przemysłu z prośbą o ofiary, co dało pozytywny skutek i dzięki temu zarząd mógł sfinalizować zamiar urządzenia obozu. Ze sprawozdania kasowego wynika, że: saldo gotówką na dzień 1 stycznia 1932 r. wynosiło 320.92 zł.: wpłynęło ze składek członkowskich 558.50 zł.: różne 17.05 zł.; razem 896.47 zł. Wydatki 465.49 zł. Saldo gotówką na dzień 1.1.1933 430.98 zł.

Komisja rewizyjna w protokule stwierdziła, że gospodarka kasowa jest w należytym porządku, co zebrani przyjęli do wiadomości i udzielili zarządowi absolutorjum. Na roku 1933 został wybrany przez aklamację dotychczasowy zarząd z tą tylko zmianą, że na miejsce p. Zielińskiego, którego kadencja już upłynęła, został wybrany p. mecenas R. Morgulec. Skład zarządu przedstawia się następująco: p. dyrektor W. Świrtun — prezes Koła, p. inż. M. Lachowski — wiceprezes i opiekun drużyny, p. M. Maik — sekretarz, p. W. Ludwikowski — skarbnik, p. J. Musiał, p. inż. K. Falko, p. mec. M. Morgulec i p. J. Puz — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna pp.: St. Grządzielski, Rudzki i A. Bem.

Na zjazd oddziału w Sosnowcu zostali wydelegowani: pp.: Lachowski, Hachulski i Maik, a na zjazd walny w Katowicach — p. Maik i p. Hachulski.

W roku bieżącym przewiduje się również urządzenie obozu letniego, jeśli materjalne środki Koła na to pozwolą.

# „Rycerz", „Ślepy antyk", „Kiszka", „Klops" i inni.

## Banda „tosiamkowców" sosnowieckich przed sądem.

Swego czasu istniała w Zagłębiu zorganizowana na wzór warszawskich tasiemkowców **banda Wajsberga.** Po jej likwidacji przez władze bezpieczeństwa zdawało się, że kupcy sosnowieccy będą mogli swobodnie odetchnąć. Niestety, powstała **nowa banda tym razem pod wodzą braci Bekermajstrów.**

### METODY BANDY.

Banda okupowała całkowicie ulicę Modrzejowską. Bracia Bekermajstrowie nakładali na poszczególne sklepy haracz i o ile właściciel sklepu nie chciał opłacić się bandzie, wówczas członkowie jej, **ustawiając się jeden obok drugiego, hamowali dostęp do sklepu i nie wpuszczali klientów.** Gdy i to nie pomagało, wtedy **grożono kupcowi krwawą rozprawą.** Aby było wszystko w porządku, banda urządzała **specjalne sądy**, na których wymierzano opłaty dla poszczególnych kupców, względnie nakładano kary na opornych płatników. Sądy odbywały się w specjalnie na ten cel zamówionej uprzednio sali **hotelu „Angielskiego"** pod przewodnictwem jednego z braci Bekermajstrów, a po **wydaniu i ogłoszeniu wyroków** członkowie sądu urządzali sute libacje, zakropione obficie alkoholem.

### BEZKARNIE GRASOWALI.

Przez dłuższy okres czasu banda ta grasowała bezkarnie, gdyż kupcy, bojąc się zemsty znanych na terenie Sosnowca awanturników, **płacili żądany okup.** Rozzuchwalona powodzeniem i łatwością zarobków, banda poczęła coraz to mocniej naciskać kupców i domagać się coraz to większych opłat na rzecz bandy.

### POD KLUCZEM.

Wreszcie miarka cierpliwości się przebrała. **Kilku odważniejszych kupców,** którym banda dała się porządnie we znaki, **złożyło skargę w wydziale śledczym w Sosnowcu.** Policja natychmiast z całą energją przystąpiła do likwidacji bandy. Aresztowano przywódców bandy, a w krótkim czasie pozostałych członków bandy, a mianowicie braci: **Szmula, zwanego „Rycerzem", Moszka, Ajzyka Isera i Szlamę Bekermajstrów i ojca ich** Eljasza oraz Judkę Herbeta, Fiszla Kurfelda, Wolfa i Rubina braci Zawada, Abrama Kupkę, Borucha Lipmana, Mordkę Bratkiewicza zwanego **„Fetniakiem"**, Judke Hipszera zwanego **„Romą"**, Antoniego Żołczyńskiego zwanego **„Ślepym antykiem"**, Eljasza Gotfryda, Ajzyka Bromera, Chaję Gutman, Mordkę Roze zwanego **„Kiszką"**, Majlocha Szajntala, Joe Hersza Rydla, Adama Pawełczyka, Hersza Lajbe Kuperholca, Mendla Wohlhendlera, Abrama Chila Stutlera, Jochima Rozenbluma zwanego **„Klopsem"** i Moszka Lejba Moszkowicza — wszystkich zamieszkałych w Sosnowcu i Będzinie **niejednokrotnie (z małemi wyjątkami) karanych już więzieniem.**

### „MODRZEJOWSKA" W SĄDZIE.

W dniu wczorajszym banda ta znalazła się na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Pięciu z oskarżonych pozostaje pod nadzorem — reszta, t.j. 22-ch odpowiada z wolnej stopy. Proces oczekiwany oddawna z dużą niecierpliwością, wywołał **olbrzymie zainteresowanie.** Wielka sala sądu i przylegające do niej kuluary zapełniły się po brzegi publicznością w zdecydowanej większości naszej „mniejszości", t. j. poszkodowanych, ich rodzin, przyjaciół oskarżonych i ciekawych. Patrząc na salę sądową rzekłbyś: ulica Modrzejowska w Sosnowcu! I kogoż tu niema? **Poważni kupcy, drobne kupiectwo w wyświechtanych chałatach, „łapacze" w futrach i ekspedjentki sklepowe, przedstawiciele „czarnej giełdy", słowem cały szary i krzykliwy światek z ulicy Modrzejowskiej.** Woźni sądowi mają niebylejakie zajęcie. Do drzwi, prowadzących na salę rozpraw cisną się coraz to nowi ciekawi. Wejścia są ograniczone. Ciekawscy nie przebierają w środkach, aby się dostać na salę. Każdy z nich to krewny, brat któregoś z oskarżonych, a conajmniej świadek.

### 120 ŚWIADKÓW.

W pokoju dla świadków, jak w ulu. Tak wielkiej liczby świadków dawno już Sąd okręgowy nie pamięta. Tylko... 120 osób! Wszyscy zajęci procesem. W prowadzonych gorączkowych, niespokojnych rozmowach przeważają głosy kobiet. Od czasu do czasu rozlega się nawet krzyk, a czasem przekleństwo, wypowiedziane w żargonie. Rozmowy toczą się przeważnie na temat kolejności, w jakiej mają był przesłuchiwani świadkowie. **Każdy chciałby zeznawać najpierw, by móc wrócić najprędzej do swych zajęć.** Wielu ze świadków — to przecież kupcy.

### NA SALI ROZPRAW.

Na sali rozpraw po jednej stronie zasiedli w komplecie oskarżeni z 5-a braćmi Bekermajstrami i ojcem ich na czele. Wszyscy nieźle ubrani. Bracia dyskretnie chowają się za plecami współtowarzyszy, chroniąc się przed natarczywemi spojrzeniami ciekawego audytorjum. Przed ławami oskarżonych zasiadła obrona, składająca się z 11 osób, a więc: adw. Krzemuski, Pawełek, Koenig, Forelle, Wojciechowski, Zbyszewski, Janczewski, Kowalski, apl. Fajner i inni.

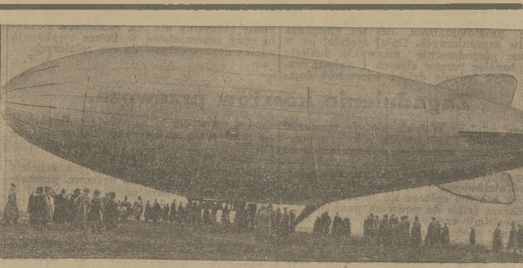
Punktualnie o godz. 11.30 wyszedł sąd z przewodniczącym wiceprezesem **S. Wolskim i wotantami: Czaplickim i Gawrońskim.** Oskarża wiceprok. Jewniewicz. Sąd przystąpił do badania listy świadków. Kilku z nich nie stawiło się, załączając świadectwa lekarskie. Zkolei obrona w osobach adw.: Koeniga, Zbyszewskiego, Kowalskiego i apl. Fajnera zgłosiła wniosek, prosząc o odroczenie rozprawy ze względu na niestawienie się kilku głównych świadków obrony. Sąd po krótkiej naradzie postanowił wniosek obrony uchylić i rozprawę przeprowadzić, poczem przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, które zabrało dużo czasu.

### AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że wymuszali oni od kupców sosnowieckich grube sumy, grożąc im w razie odmowy pobiciem. Po stwierdzeniu generalji oskarżonych, sąd przystąpił do badania. Na tem rozprawę przerwano.

Dziś sąd postanowił zbadać 11-tu świadków oskarżenia.

**Sensacyjny ten proces potrwa przypuszczalnie tydzień.**



Sowiecki statek powietrzny „W 2" uległ zniszczeniu w czasie burzy.

# SENSACJA W CZELADZI

### BBWR., LEGJONIŚCI, STRZELEC PRZECIWKO KOM. PIWOWAROWI.

Niezwykłe wrażenie wśród mieszkańców Czeladzi wywołała wspólna akcja szeregu miejscowych organizacyj, nawet sanacyjnych, które wystąpiły do władz **o odwołanie komisarza Piwowara.**

Organizacje te wysunęły szereg tak ciężkich zarzutów, że stanowią one prawdziwą rewelację, odkrywając kulisy konspirowanej działalności komisarskiej w Czeladzi.

Główną akcję prowadzą: **BBWR., Legjoniści, Strzelec, podoficerowie rezerwy i in.**

BB przyznaje, że postępowanie komisarza kompromituje blok, który traci zupełnie wpływy na miejscowym terenie.

Gospodarka komisarska w Czeladzi zaczyna także nie podobać się członkom rady przybocznej, z opinją której p. Piwowar nie liczy się zupełnie, a którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za gospodarkę w mieście.

Wyrazem stanowiska rady mają być wnioski i interpelacje na najbliższem posiedzeniu rady. Jak widać zatem, w kotle sanacyjnym w Czeladzi zaczyna wrzeć.

Kto poparzy się jednak ukropem, niewiadomo.

W najbliższych dniach napiszemy o zarzutach przeciwko komisarzowi Piwowarowi

# Falsyfikaty stuzłotowe

### JAK JE ROZPOZNAĆ.

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 100-złotowego z datą 28 lutego 1919 roku. Falsyfikat jest wykonany na papierze innego składu i wyglądu, niż banknot autentyczny. Znak wodny w medaljonie jest wykonany mechanicznie przez wytłoczenie rysunku portretu, wskutek czego występuje wyraźnie na powierzchni papieru.

Portret Kościuszki nieudolnie cieniowany, wobec czego twarz, krawat i kołnierz nie występują plastycznie; charakterystyczne te szczegóły widoczne są na pierwszy rzut oka.

Rysunki giloszowe i kompozycyj ornamentacyjnych są miejscami niewykończone, linje poprzerywane, drobne szczegóły zamazane.

Godło państwa, orzeł, występuje strzępiasto, upierzenie nieuplastycznione, tło pod orłem nieudolnie naśladowane, linje zalane, przerywane, nie wykazują stopniowego pogłębiania barwy tła, jak to ma miejsce na banknocie autentycznym.

Napisy w tekście grube, zalane, litery nie wykazują ostrości konturów. Cyfry numeru ścieśnione, nierówne, o odmiennym wykroju. Całość falsyfikatu nie wykazuje przejrzystości w wykonaniu i wykończeniu rysunków i jest utrzymana w kolorach brudnych, wobec czego falsyfikat można dość łatwo rozpoznać.

Odpisy falsyfikatów 100-złotowych typu V i VI nie były podawane do wiadomości oddziałów z powodu szybkiego wykrycia **warsztatów, w których je wykonano.**

# Skazanie fałszerzy pieniędzy

## Herszt bandy skazany na 7 lat więzienia.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie bandy fałszerzy 5-złotówek pod wodzą **Jana Karbownika,** mocą którego Jan Karbownik skazany **został na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 10, Mordka Szwarcbard na 4 lata więzienia** z pozbawieniem praw na lat 8, **Wojciech Niewiara** na zamknięcie w więzieniu na przeciąg l. 3 z pozbawieniem praw na lat 6, **Stanisław Mosurek na 2 lata więzienia** z pozbawieniem praw na lat 6, **Józefa Mosurek, Juljanna i Zofja Niewiara, Jan i Marjanna Bień i Andrzej Furgaliński na półtora roku,** z pozbawieniem praw na lat 5, zaś **Dawida Majlocha Szporna** sąd skazał **na 2 lata więzienia** z pozbawieniem praw na przeciąg lat 5.

Ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonych, **sąd postanowił** Juljannie i Zofji Niewiara i Janowi i Marjannie Bień **wykonanie kary zawiesić** na przeciąg lat 5. W motywach sąd wziął pod uwagę, że Jan Karbownik, Mordka Szwarcbard i Wojciech Niewiara byli już uprzednio karani, pierwszy za fałszerstwo, pozostali za puszczanie w obieg falsyfikatów i dlatego karę im odpowiednio zwiększył.

# Zebranie organizacyjne

### WŁAŚCICIELI KONI.

W Sosnowcu odbyło się w ub. niedzielę przy udziale 150 osób w Domu ludowym zebranie organizacyjne właścicieli koni. Przewodniczył zebraniu p. Ludwik Żurkowski, który na wstępie zaznajomił zebranych z zadaniami organizowanego Związku, który broniłby interesów właścicieli koni. Po dyskusji postanowiono stworzyć Związek, przyczem wszyscy zebrani zgłosili akces do Związku. Zkolei wybrano tymczasowy zarząd w osobach pp.: **Ludwik Żurkowski — prezes, Wł. Dziurowicz, Ludwik Kruż, Miecz. Fochtman, J. Siewniak, Jan Przybyłek, St. Musialik, St. Machura i St. Biskup,** oraz komisję rewizyjną, do której weszli pp.: **F. Łakomik, Kowalczyk i Malinowicer.**

Wybrane władze zostały upoważnione do ułożenia statutu i poczynienia wszelkich kroków, celem zarejestrowania Związku. Żywą dyskusję wywołała sprawa drogowego podatku miejskiego, nakładanego tylko na właścicieli koni. W dyskusji tej zabierało głos kilka osób. Między innemi narzekano na **znaczną różnicę zachodzącą między podatkiem zeszłorocznym a obecnym.** Podatek obecny, jak oświadczył jeden z mówców, wynosi nawet 350 proc. zeszłorocznego. W wyniku dyskusji uchwalono wnieść rekursy od nałożonych podatków oraz upoważnić władze Związku do interwencji w sprawie podatku u władz miejskich i wojewódzkich. Zarząd postanowił udzielać wszelkich porad w sprawach rekursów tymczasowo w lokalu **Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości** (Piłsudskiego 8) w poniedziałki, wtorki i środy w godz. od 9—18.

× **ZMIANY W KINIE „KOMETA".** Jak się dowiadujemy, w kinie „Kometa" w Dąbrowie nie cieszącem się dotychczas zbytniem powodzeniem, zaszły pewne zmiany. Mianowicie kierownictwo kina przeszło w inne ręce i w najbliższych dniach mają być uskutecznione znaczne ulepszenia. Nowa dyrekcja daje gwarancję, że „Kometa" zostanie postawione na odpowiednim poziomie, ku zadowoleniu publiczności, uczęszczającej do kin.

× **PRZECIW ATAKOM NA GRANICE PAŃSTWA** manifestowali w ub. niedzielę członkowie i sympatycy partji BBWR w Sosnowcu. W kinie „Zagłębie" przemawiali pp.: Kantor-Mirski, dyr. Mazur i Nawrocki. Po uchwaleniu rezolucji odśpiewano „Rotę". Posłowie sejmowi BBWR. nie wzięli [illegible] manifestacji.

## Akcja pomocy
### BEZROBOTNYM I BIEDNYM NA PIASKACH.

Komitet pomocy bezrobotnym i biednym na Piaskach komunikuje, że z dn. 1 grudnia ub. r. wznowił swoją działalność. Akcją objęto 421 osób, w tem 99 dzieci do lat 12. W okresie sprawozdawczym wydał komitet 694,5 kg. mąki pszennej, 463 kg. kaszy jęczmiennej, 463 kg. fasoli, 115,7 kg. cukru, 231,5 kg. słoniny, 73 kg. soli i 1832 kg. chleba, w czem 1572,5 z mąki, dostarczonej przez powiatowy komitet dla spraw bezrobocia w Będzinie. Koszt akcji z funduszów własnych komitetu wynosi zł. 1414,22.

Równolegle kontynuował swoją działalność komitet dożywiania dzieci w Piaskach, który w okresie od 15 października do 31 grudnia ub. r. dożywiał 261 dzieci w miejscowych szkołach i przedszkolu, wydając śniadania, składające się z jednej bułki 110-gramowej i szklanki gorącego mleka. Wydano w powyższym okresie 12.782 śniadań, zużywając 3.286¼ litrów mleka i 12782 szt. bułek. Koszt akcji żywnościowej w okresie sprawozdawczym wyniósł 1736,68 zł.

Ponadto nabyto i rozdzielono między dzieci 42 płaszcze, 24 garnitury wełniane, 6 sukienek i 61 par obuwia. Na zakup odzieży i obuwia wydatkowano 1765,30 zł. Na zakup książek i pomocy naukowych dla najbiedniejszych dziatwy wydatkowano zł. 100.

NA EKRANIE.

## „Raj podlotków"
### W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Ładny, pogodny film. Psikusy pensjonarek, wyczyniane profesorom, stanowią zasadnicze tło filmu. Jeden z epizodów, mianowicie przedstawienie szkolne, jest tak kapitalnie zrobiony, że publiczność dosłownie pokłada się od śmiechu.

Jest w „Raju podlotków" i sentymencik, podany w formie łatwo strawnej. Publiczność się rozczula, patrząc z sympatją na dzieje miłości pensjonarskiej do profesora. Anna Ondra, jak zwykle, pełna naiwnego wdzięku, stanowi prawdziwą ozdobę mieszkanek „Raju podlotków". Obok niej znakomitym odtwórcą roli zakochanego profesora jest Lamacz, znany również jako świetny reżyser.

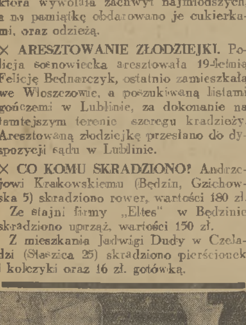
× **„RODZINA POLICYJNA" W CZELADZI DLA SIEROT.** Onegdaj „Rodzina Policyjna w Czeladzi urządziła gwiazdkę dla dzieci policjantów i sierot po zmarłych policjantach. Dzieciom w sali straży ogniowej ubrano pięknie choinkę, która wywołała zachwyt najmłodszych, a na pamiątkę obdarowano je cukierkami, oraz odzieżą.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Policja sosnowiecka aresztowała 19-letnią Felicję Bednarczyk, ostatnio zamieszkałą we Włoszczowie, a poszukiwaną listami gończemi w Lublinie, za dokonanie na tamtejszym terenie szeregu kradzieży. Aresztowaną złodziejkę przesłano do dyspozycji sądu w Lublinie.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Andrzejowi Krakowskiemu (Będzin, Gzichowska 5) skradziono rower, wartości 180 zł.

Ze stajni firmy „Eltes" w Będzinie skradziono uprząż, wartości 150 zł.

Z mieszkania Jadwigi Dudy w Czeladzi (Staszica 25) skradziono pierścionek i kolczyki oraz 16 zł. gotówką.



Właściciel realności w Wiedniu Bojko, w którego piwnicy wypłynęło źródło lecznicze. Właśnie czerpie wodę z tego źródła.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Problem dumpingu i cen w Polsce.

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka znanego ekonomisty, dr. Rogera Battaglii pt. „Zagadnienie kartelizacji w Polsce". Obszerna ta praca ze względu na aktualność poruszanych tematów, wyczerpujące i fachowe ujęcie przedmiotów oraz wielką obfitość materjałów i zestawień statystycznych, w znacznej mierze całkowicie oryginalnych — stanowi podstawowe opracowanie zagadnienia dumpingu i cen kartelowych, opracowanie, którego bliższe poznanie jest konieczne dla wszystkich, którzy mają do czynienia z tym tak istotnym i żywotnym problemem w ramach polskiej rzeczywistości gospodarczej.

W części pierwszej książki, zatytułowanej „Dumping a kartele", autor omawia problem wywozu dumpingowego, definjując jego istotę, rozpatrując skutki gospodarcze, jakie za sobą pociąga, zastanawiając się czy i w jakich rozmiarach jest on w polskich warunkach gospodarczych konieczny, oraz zestawiając niejako bilans wywozu dumpingowego w Polsce, tj. sumę zysków i strat, jaka z tego tytułu przypada na polskie gospodarstwo społeczne.

Wskazując fakt, że i dumping ze stratą bywa częstokroć konieczny, autor podkreśla szereg wypadków, w których dumping stanowi istotną potrzebę gospodarczą. Dumping jest jednym ze sposobów obrony przeciw bezrobociu. Liczba robotników zatrudnionych w związku z dumpingiem wynosiła bowiem w roku 1930 — 55 tys. osób, tj. 7,5% ogółu robotników zatrudnionych w r. 1930 w przemyśle wogóle, a suma prawdopodobnych rzeczywistych zarobków dumpingowych robotniczych wynosiła w tym roku około 120 milj. zł. Dzięki dumpingowi wydatki na bezrobocie były conajmniej o 24 milj. zł. niższe.

Dumping w dalszym ciągu stanowi obronę przeciwko spadkowi dochodów skarbowych, ratując mu w r. 1930 sumę conajmniej 100 milj. zł. Dumping ponadto stanowił w znacznej ilości wypadków, jak np. w odniesieniu do węgla konieczność ze względu na ofenzywę prohibicjonizmu lub też dumpingu państw zagranicznych. Dalej spełniał on w naszem gospodarstwie niezwykle doniosłą rolę, broniąc rezerw złotych i stałości waluty, gdyż jedynie dzięki wywozowi dumpingowemu udało się nam w latach ostatnich zachować dodatnie saldo bilansu handlowego, które w naszych warunkach stanowiło główną i niemal jedyną pozycję dodatnią w obrotach płatniczych z zagranicą.

W dalszym ciągu rozważań swych autor wskazuje fakt, iż jedynie dzięki organizacji kartelowej możliwem było zorganizowanie dumpingu i że zresztą w większości wypadków organizacje kartelowe właśnie miały na celu stworzenie podstaw dla wywozu dumpingowego. Następnie autor przeprowadza zestawienie strat ponoszonych przez konsumentów (a więc i dochód społeczny) wskutek dumpingu eksportowego, uprawianego, czy to przy pomocy podwyższenia cen wewnętrznych wywożonych towarów, czy zwrotu ceł, czy też innych ulg, jak np. taryfowych, stwierdzając, że obciążenie to w r. 1930 wynosiło 210 milj. zł., tj. tylko 1,31% dochodu społecznego brutto, czyli 6 zł. 65 gr. na głowę, podczas gdy np. w r. 1930-31 obciążenie z tytułu wszelakiego rodzaju opłat publicznych pochłaniało 28,1% dochodu społecznego. W końcu autor zastanawia się nad sposobami ograniczenia eksportu dumpingowego, bądź to na rzecz eksportu niedumpingowego, bądź też w drodze obniżenia cen na rynku krajowym, wskazując możliwości i trudności w tym kierunku.

W części drugiej pracy, zatytułowanej „Ceny kartelowe i możliwości zwiększenia zbytu wewnętrznego", autor wskazuje, iż stopień kartelizacji produkcji przemysłowej w Polsce jest stosunkowo niewielki np. w porównaniu z Niemcami, gdyż podczas, gdy u nas na prywatną kartelizację i monopolizację przypada najwyżej 10% ogólnej masy dóbr i usług, a na państwo 13.4%, to w Niemczech conajmniej 50% produkcji i obrotów jest w ten czy inny sposób „związanych". Autor wskazuje dalej, iż pogląd o nadmiernem rozwarciu nożyc pomiędzy cenami rolniczemi, a przemysłowemi jest w wysokim stopniu złudzeniem optycznem, wypływającem z faktu, iż w r. 1928 stosunek cen rolniczych do przemysłowych był wybitnie korzystny dla cen rolniczych. Ponadto ceny przemysłowe w Polsce wykazują wielką dostosowalność do cen rolniczych.

A. P.

## Zagadnienie kosztów przewozu.

Sfery rolnicze Wołynia złożyły memorjał w sprawie taryf kolejowych, w którym przytoczono szereg momentów, zasługujących na uwagę.

Ponieważ taryfa nasza jest jeszcze za mało zróżniczkowana i wywóz z Wołynia produktów rolnych opłacać się zasadniczo mógł dotychczas tylko do pewnych punktów, obserwowaliśmy często zjawisko, że w razie nasycenia zbożem czy innemi produktami rolnictwa sąsiednich rejonów, ceny na Wołyniu spadły panicznie, dochodząc na pszenicy np. do 10 zł. niżej ceny giełdy warszawskiej, jak to było przed 2 laty, pamiętać zaś należy, że wtedy właśnie był normalny urodzaj na Wołyniu. Stosunkowo wysokie ceny roku bieżącego i ubiegłego (o 3—4 zł. niżej ceny giełdy warszawskiej) mają swe źródło w wyjątkowym nieurodzaju ozimin (klęska żyta i grad w roku zeszłym oraz rdza w bieżącym) i w razie powrotu normalnych urodzajów zjawisko tej ogromnej rozpiętości cen automatycznie powróci.

Układana w 1928-29 r. taryfa, kalkulując opłaty przewozowe, wychodziła z założenia ówczesnych cen, wahających się około 40 zł. za mtr. (cena pszenicy dochodziła do 50 zł.), opłata więc na odległość 500 km., która wynosi podług obecnej taryfy + 4 zł. 50 gr. stanowiła około 10%, dziś zaś stanowi naogół 30% wartości wysyłanego zboża. Przyjmując pod uwagę 20% zniżkę dla zboża ładowanego z Wołynia i Wschodniej Małopolski, otrzymamy, że cena transportu kolejowego z Wołynia do Warszawy wynosi nie mniej 20% wartości towaru, licząc zaś inne koszta, jak ładunek i wyładunek, odstawa i dostawa do stacji, podatki miejskie itp., koszta te wyniosą conajmniej 25%, co powoduje fatalne obniżenie lokalnej ceny. Dotyczy to przeciętnych cen wszystkich zbóż, w zakresie zaś zbóż poszczególnych, jak owies i jęczmień różnica ta dochodzić będzie do 45%.

Analogiczny, a jeszcze nawet fatalniejszy spadek cen obserwujemy w tuszy zwierzęcej. Ceny bekonu, które w Łucku obecnie wynoszą + 55 gr. za kg., w Mysłowicach dochodzą do 90-ciu kilku (świnie eksportuje się przeważnie w kierunku Radom — Częstochowa — Mysłowice), co stanowi nadwyżkę około 80% cen wołyńskich.

Jest to różnica ceny, zabijająca zupełnie produkcję lokalną. Bydło opasowe, przeznaczone na rzeź z Sarn odprowadzane jest obecnie na nogach do Radomia i koszt doprowadzenia tam jednej sztuki wynosi 22 zł., koleją zaś 28 zł.

## Kronika gospodarcza.

**OBROTY TOWAROWE W PORCIE GDYŃSKIM.** Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego wraz z obrotem przybrzeżnym łącznie z W. M. Gdańskiem w roku 1932 wyniósł w-g ostatnich obliczeń 5.240.405.? tonn, z tego na wyładunek przypada 467.614,4 tonn, załadowano zaś na statki 4.772.791,3. W roku 1931 całkowity obrót towarowy portu gdyńskiego wynosił 5.334.621,2 tonn, wobec czego spadek obrotu w roku ubiegłym wyniósł tylko około 90 tys. tonn.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

**Dnia 9 stycznia.**

**Dewizy:** Gdańsk 173.35. Holandja 359.00. Londyn 29.90 — 29.94 — 29.92. Nowy Jork 8,929. Paryż 34.85. Szwajcarja 171.95.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja mocniejsza dla niektórych dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.94. Rubel złoty 4.66. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.33, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.57. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.05. — Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 211.90.

**Papiery procentowe:** 3 proc. poż. budowlana 41.50 — 41.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00 — 54.25 (odcinki po 500 dol. 55.00) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 102.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.50 — 54.75; 5 proc. konwersyjna 41.50; 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

**Akcje:** Bank Polski 87.50 — 87.00.

# KRONIKA ZAWIERCIA.

## 10-lecie Związku inwalidów wojennych.

Miejscowe koło Związku inwalidów wojennych obchodziło uroczyście w ub. niedzielę 10-lecie swego istnienia. O godzinie 9 rano udano się pochodem ze sztandarem na czele na nabożeństwo do miejscowego kościoła, które odprawił ks. kanonik Bolesław Wajzler. Po nabożeństwie udano się do Domu ludowego, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości oraz walne zebranie.

W uroczystości wzięli również udział pp.: starosta Konopacki, pułk. Grzebień, zastępca starosty Goroń, komisarz miasta Langert, naczelnik urzędu skarbowego Sola, prezes Związku hallerczyków Stańczyk, poseł Sowiński, przedstawiciel urzędu wojewódzkiego dr. Jaskólski, generalny sekretarz Związku Modzelewski oraz delegaci z Sosnowca i Krakowa.

Zebranie zagaił dr. Jaskólski, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali pp.: starosta Konopacki, poseł Sowiński i komisarz Langert.

Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu wybrano nowe władze Związku w następującym składzie: zarząd pp.: Pleban Maciej (prezes), Kotowicz, Kula, Michalski, Maga, Panek, Giewond; komisja rewizyjna pp.: Czesław Krotochwil, Stosik, Drebiszek, Gruca, Sitkowa, Domagalina; sąd koleżeński pp.: Ignacy Mizerski, Makowski, Zawadzka, Piasecki; delegacja do urzędu wojewódzkiego pp.: Maciej Pleban, Czesław Krotochwil, Kotowicz i Maga.

Zkolei uchwalono budżet Związku, poczem delegat z Warszawy p. Modzelewski wręczył dyplomy i odznaki za 10-letnią pracę następującym członkom Związku: M. Plebanowi, Krotochwilowi, Bałtowi, Drebiszkowi, Michalskiemu, Kuli, Gadzinie i Marjańskiemu. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty" i wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

× **OPŁATEK U HARCERZY.** W ub. sobotę urządzony został przez Zrzeszenie starszego harcerstwa w Domu ludowym wspólny opłatek. W miłym nastroju spędzono kilka godzin. Podczas „opłatka" przygrywał zespół symfoniczny pod batutą p. Lejmana.

× **POSIEDZENIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH** odbyło się w ub. sobotę w Magistracie. Na zebraniu tem omawiano szereg spraw, które przekazane zostaną do prezydjum do zatwierdzenia.

× **Z KROMOŁOWA** piszą nam: „Rada gminna gminy Kromołów pomimo, iż przepisy nakazują jej mieć posiedzenia przynajmniej raz w miesiącu, ostatnie posiedzenie odbyła 1 września ub. r. Rok gospodarczy zaczyna się wkrótce, a nic jakoś nie słychać o uchwalaniu preliminarza budżetowego na 1933-34 rok i rada gminna razem z urzędem gminnym siedzią bezczynnie już 5-ty miesiąc. Może uważają, iż wystarczy przedstawić zgromadzeniu gminnemu budżet do zatwierdzenia w kwietniu, jak to miało miejsce ub. r. Powszechną uwagę zwraca również fakt, iż rada gminna nie złożyła jeszcze ani jednego sprawozdania ze swej działalności, pomimo tego, iż obowiązana jest czynić to co roku".

# Kronika Olkuska.

## Otwarcie świetlicy
### ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ.

W ub. niedzielę miejscowe koło Związku podoficerów rezerwy uroczyście otwarło swą świetlicę w Olkuszu przy ul. 3 Maja, im. st. sierżanta pilota śp. Jana Kopciucha, pochodzącego z Wolbromia. Po mszy św. w kościele parafjalnym w Olkuszu, wobec p. starosty, przedstawicieli wojskowości i Związku podof. rez. z Zagłębia, przedefilowały koła Z. P. R. z Sosnowca i Olkusza, oraz POW., Stowarzyszenie rzemieślników i Stowarzyszenie młodzieży polskiej wraz ze sztandarami. Otwarcia świetlicy dokonał p. starosta Gliszczyński, lokal poświęcił ks. Soczawa. Przemówienia wygłosili: p. starosta, por.-pilot Polesiński, p. Nowocień (przedstawiciel zarządu głównego) i dr. Łapiński. Na zakończenie prezes koła Z. P. R. w Olkuszu p. Barankiewicz podziękował zebranym za wzięcie udziału w uroczystości.

Poza wieloma przedstawicielami różnych organizacyj z Olkusza w otwarciu świetlicy wzięli udział: z ramienia wojskowości 10 wojskowych z 2 p. lotn. z Krakowa z por.-pil. Polesińskim na czele, z głównego zarządu Z. P. R. p. Nowocień z Sosnowca oraz delegaci z koła Sosnowiec: pp. Czajkowski i Parys. Pozatem na uroczystości była najbliższa rodzina śp. Kopciucha, tj. matka, brat i siostra.

Wieczorem koło Sosnowiec odegrało wesołą sztukę „Czar munduru" pod reżyserją p. Nowocienia.

× **RUCHOMA WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA.** Miejscowe towarzystwo przeciwgruźlicze po porozumieniu się z zarządem Tow. przeciwgruźlicz. w Warszawie urządza ruchomą wystawę przeciwgruźliczą w specjalnym wagonie kolejowym w Wolbromiu w dniu 11 bm. i w Olkuszu w dniu 12 bm. Dla zwiedzających grupami będą wyświetlane przezrocza i odczyty propagandowe przez specjalnego prelegenta z towarzystwa przeciwgruźliczego w Warszawie.

× **PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY DROGI.** Z wiosną r. b. Sejmik olkuski przystąpi do dalszej budowy drogi Pilica — Żarnowiec. W związku z tem 16 bm. otwarta zostanie kamionka w Udorzu, gm. Żarnowiec, gdzie zatrudnionych będzie 40 bezrobotnych.

# Z CAŁEJ POLSKI

## KU CZCI KR. JADWIGI.

Wczoraj odbyły się w Krakowie uroczystości ku czci królowej Jadwigi. O godz. 9 rano uroczystą mszę św. pontyfikalną w katedrze na Wawelu celebrował ks. metropolita Sapieha, kazanie zaś wygłosił O. Jan Rostworowski. Wieczorem w Domu katolickim odbyła się uroczysta akademja, zagajona przez ks. metropolitę Sapiehę. Przemówienia wygłosili ks. arcybiskup Teodorowicz, prof. Halecki oraz prof. Dąbrowski. W uroczystościach wziął również udział ks. kardynał prymas Hlond.

## NAJBARDZIEJ MUZYKALNE MIASTO W POLSCE.

Na łamach wiedeńskiej „N. Fr. Presse" pojawił się znamienny artykuł p.t.: „Lwów, jako miasto muzyki", którego autor wypowiada tezę, iż miasto to słusznie zasługuje na miano najmuzykalniejszego miasta w Polsce. Artykuł daje obszerny historyczny pogląd na tę sprawę i stwierdza, iż wprawdzie dzisiaj Lwów jest w zasadzie tylko większem miastem prowincjonalnem, niemniej jednak pod względem muzyki wybija się od dawna na pierwsze miejsce. Prócz stałej opery i zasłużonych biur koncertowych, jakoteż operetki utrzymuje Lwów bardzo ruchliwe Towarzystwo muzyczne, założone przed przeszło stu laty i pielęgnuje swą świetną tradycję.

## „SZKOŁA REPORTERÓW".

W związku z wiadomością podaną pod powyższym tytułem w numerze K.Z. z dnia 30 grudnia ub. r. otrzymujemy następujące sprostowanie: warszawski Urząd śledczy nie wszczynał i nie wszczyna żadnego dochodzenia w sprawie szkoły reporterów dziennikarskich; nazwiska wykładowców umieszczono z ich wiedzą, na co i istnieją dowody; od kandydatów nie pobierano żadnej kaucji; „wyniki dochodzenia policyjnego" nie mogą być „nieznane", gdyż żadnego takiego dochodzenia nie prowadzono.

Szkoła reporterów dziennikarskich
Jerzy Machon.

## UNIERUCHOMIENIE 17 FABRYK.

W okręgu białostockim unieruchomiono w ostatnich dniach 17 mniejszych fabryk sukna, oraz 4 przędzalnie. Ogółem utraciło pracę około 900 robotników.

## BANDYCKI NAPAD NA SZOFERA.

Onegdajszej nocy władze policyjne w Łodzi zaalarmowane zostały wieścią o tem, że przy ul. Dąbrowskiej obok remizy tramwajowej znaleziono szofera taksówki nr. 177 przy kierownicy z podciętem gardłem. Przy ciężko rannym szoferze znaleziono dokumenty osobiste i prawo jazdy na nazwisko Bogusława Wędziszą. Wędzisz został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Według przypuszczenia oraz zeznań okolicznych mieszkańców, którzy rzekomo słyszeli kilka strzałów rewolwerowych i krzyki; tło morderstwa przedstawia się następująco: na postoju dorożek przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej do taksówki nr. 177 wsiadło trzech osobników, którzy kazali się dowieźć na ul. Dąbrowską. Tutaj na tle zapłaty powstał spór między szoferem a pasażerami, którzy byli podchmieleni. Jeden z nich dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do szofera, kule na szczęście chybiły. Wówczas drugi z pasażerów rzucił się na szofera z brzytwą i podciął mu gardło. Istotnie w czasie oględzin stwierdzono dziury od kul rewolwerowych w karoserji taksówki. Wędzisz nie odzyskał przytomności i nie wiadomo, czy uda się go uratować. Nie jest wykluczone, że miał tu miejsce napad na tle rabunkowem.



Gruzy pociągu pod Limaim (Ohio Stany Zjednoczone), który w szalonym biegu 100 klm. na godzinę wykoleił się, przyczem tylko 3 osoby zginęły.

# Zwierzęta mówią...

## „Uczony", który rozmawiał z krokodylem.

W Londynie wyszła niedawno ciekawa książka o — języku szympansów. Autor tej niezwykłej pracy „lingwistycznej", p. Szwidecki twierdzi kategorycznie, że małpy mają swój język. Idzie nawet jeszcze dalej i oświadcza, że ta mowa małpia zasługuje nietylko na gruntowne zbadanie, ale i na—szacunek. Zdaniem autora, dziś jeszcze nawet w językach narodów cywilizowanych można odnaleźć pierwiastki wspólne z językiem małp.

P. Szwidecki nie jest zresztą odosobniony ze swoją teorją, ale dotychczas badacze mowy zwierząt nie posuwali się aż do ustalenia pokrewieństwa między rykami gorylów, czy szympansów, a językami ludzkiemi.

Z poprzedników p. Szwideckiego należy wymienić: Pierquina de Gambloure autora pracy o narzeczach zwierzęcych, profesora Schmido, który specjalnie badał język... kur, von Madova, który ułożył słownik języka... końskiego (zresztą bardzo krótki: sześć „wyrazów" i trzy rodzaje rżenia), oraz profesora von Frischa z Monachjum, gruntownego znawcy języka... pszczół.

Jak widzimy, rodzina istot obdarzona darem mowy jest — według tych uczonych — bardzo liczna.

Człowiek traci monopol, z którego był tak dumny.

A niewiadomo, czy nie czekają nas w niedalekiej przyszłości jeszcze bardziej zdumiewające odkrycia. O języku mrówek już pisano.

Sam p. Szwidecki na marginesie swych rewelacyj o mowie małp zajmuje się mimochodem językiem — krokodyli i pisze, że gdy raz zamruczał w specjalny sposób przed krokodilem, ten odpowiedział mu natychmiast pomrukiem tego samego rodzaju.

Teraz pozostaje chyba tylko zabrać się do studjów porównawczych nad językami — rybiemi.

Gdy tak cały niemal świat zwierzęcy zaczął gadać, trudno się dziwić, że mówią małpy, ci najbliżsi krewniacy człowieka, Istnieje nawet słownik „języka małpiego", zawierający „aż" 32 wyrazy i specjalny słowniczek djalektu orangutangów.

Autorem tych dzieł jest pewien badacz amerykański. Słownik więc już jest teraz kolej na — gramatykę.

# WYSPA CYPR

## sanktuarjum ptaków.

Słynna z uroczego położenia w zatoce Neapolitańskiej wyspa Capri, niegdyś ulubiona siedziba cezarów Augusta i Tyberjusza, stanowi od niepamiętnych czasów stację wypoczynkową ptactwa przelotnego, odbywającego corocznie swą wędrówkę nad morzem Śródziemnem z Afryki do siedzib swych letnich w Europie. Korzystali z tego mieszkańcy wyspy i bez miłosierdzia zabijali lub łowili w sidła setki tysięcy biednych, zmęczonych wędrowców skrzydlatych. I stan taki trwałby może do dnia dzisiejszego, gdyby nie ukazanie się przed kilku miesiącami przekładu włoskiego książki dra Axela Munthego „Historja o San Michele", poruszającej właśnie sprawę owego ptactwa. Przekład ten wywarł takie wrażenie we Włoszech, że pod jego wpływem ukazał się w urzędowym dzienniku włoskim „Gazeta Ufficiale" dekret z mocą prawa (Decreto Legge), ogłaszający wyspę Capri za sanktuarjum ptaków i zakazujący pod surowemi karami zabijania lub chwytania w sidła ptaków na tej wyspie o wszelkiej porze roku. Wszyscy miłośnicy przyrody przyjmą zapewne z radością wiadomość o tym dekrecie, chroniącym przed zagładą takie tysiące wędrownych śpiewaków lasów, pól, parków i ogrodów europejskich. A przytem czy może być sukces literacki piękniejszy od tego, jaki osiągnął przez swą książkę dr. Axel Munthe?

# RZECZY CIEKAWE

## OLBRZYMY ARCHITEKTURY KOŚCIELNEJ.

Największą świątynią świata jest jak wiadomo bazylika św. Piotra w Rzymie. W jej obecnej postaci zbudowano ją w czasie od 1452 do 1626. Koszty tego dzieła wynoszą blisko pół miljarda złotych. Najwspanialszą częścią bazyliki jest kopuła, według projektu sławnego malarza i architekta Michała Anioła (Michel Angelo Buonarroto ur. 1473, umarł 1564) jest ona 132,5 m. wysoka, czyli prawie dwukrotnie wyższa od wieży ratusza poznańskiego, a wewnętrzna jego średnica wynosi 42 m. Kościół ma z murami prawie 200 m. długości i kryje prawie 15 tys. m. kw. powierzchni, czyli 6 morgów magdeburskich. Kościół potrafi pomieścić około 70 tys. wiernych. Jeszcze większy jest Plac św. Piotra w Rzymie, który jest 340 m. długi i w najszerszem miejscu 240 m. szeroki. Na nim pomieściłaby się cała ludność miasta Sosnowca, wynosząca przeszło 100 tys. dusz. Katedra w Medjolanie z jej 98 wieżyczkami i 2 tys. posągów marmurowych zdobiących zewnętrzną stronę świątyni, daje na 11 tys. m. kw. krytej powierzchni około 50 tys. ludzi pomieszczenie. Do olbrzymów architektury zalicza się także katedra św. Pawła w Londynie. W jej wnętrzu pomieści się około 40 tys. osób. Dorównuje jej prawie meczet św. Zofji w Konstantynopolu, mogący dać pomieszczenie 35 tys. osób.

## NIEPALNE DRZEWO.

Pisano już o zastosowaniu w Kanadzie dla przeciwdziałania pożarom lasów, wyrządzającym tam corocznie ogromne szkody, sadzenia w lasach szeregów pewnego gatunku eukaliptusów, wytrzymałego na mrozy i tak niepalnego, że jest w stanie powstrzymać szerzenie się pożaru leśnego. Obecnie donoszą ze Stanów Zjednoczonych o innem takiem drzewie, zastosowanem do przeciwdziałania pożarom olbrzymich lasów, rozpościerających się w stanach Oregonu i Washingtonu, tudzież w Kolumbji brytyjskiej, wzdłuż wybrzeży oceanu Spokojnego. Drzewem tem jest olcha czerwona (Alnusrubra, rosnąca w Oregonie. Niezwykłą wytrzymałość tego drzewa na działanie ognia zauważył leśniczy lasów tamtejszych. p. W. Woods, a poczynione w tym kierunku próby potwierdziły zupełnie to odkrycie, wykazały, że olcha czerwona tak jest ogniotrwała, iż może powstrzymać pożar lasu, nawet szerzący się przy silnym wietrze. Wobec takich wyników departament lasów Stanów Zjednoczonych (Federal Forest Service) zarządził sadzenie szeregami olchy czerwonej w lasach sobie podległych. O decydującym wyniku doświadczeń z tem drzewem świadczy i to, że z okolic lesistych Australji i Nowej Zelandji, podlegających także często pożarom, otrzymano w Stanach Zjednoczonych zamówienie na 20 miljonów sadzonek olchy czerwonej.



ANASTAZJA DREWNOWSKA

# DWIE POKUSY

55

## ROZDZIAŁ XII.

Dla Danki zaczął się okres tęsknoty i niepewności. Przez kilka pierwszych dni była zupełnie spokojna i znosiła dokuczliwe traktowanie ze strony pani Barbary i jej męża i dzieci z pogodnem czołem. Spodziewała się, że Szarzyński przyjedzie na świętą Annę i że postara się pomówić z nią na osobności. Ale spotkał ją zawód, który rozciągnął się zresztą na całą rodzinę Służków. Szarzyński nie przyjechał. Napisał tylko, że z takich i takich względów nie może złożyć osobiście życzeń młodocianej solenizantce, że powetuje to sobie przy okazji i t. d. i t. d. Przysłał jednak pudełko czekoladek. Służkowa uznała ten dowód zwyczajnej grzeczności za bardzo znaczący. Wyściskała córkę z ostentacyjną czułością i rzuciła mężowi promienne triumfujące spojrzenie. Anulka podskakiwała z radości i pokazywała wszystkim zamknięte pudełko, z którego poczęstowała przy podwieczorku tylko rodziców i rodzeństwo, z wyłączeniem Danki i pana Józefa. Poczem zamknęła pudełko, owiązała je z powrotem w bibułkę i zaniosła do kredensu. Wiśka i Tadzik chodzili za nią krok w krok, jak dwa pieski.

— Nie popsują się te czekoladki, jak ich odrazu nie zjemy? — zapytała z niepokojem Wiśka.

Anulka, śmiejąc się pogardliwie zatrzasnęła na klucz szufladę kredensu i schowała klucz do kieszeni fartuszka.

— Nie bój się o nieswoje czekoladki — odpowiedziała z ironją.

Tadzik medytował głęboko z oczami utkwionemi w kieszeń siostry. Wracając od stołu, potknął się o kota i kopnął go ze złością z taką siłą, że zwierzę zamiauczało żałośnie.

— Tadziku, jak można kopać biedne zwierzątko? — oburzyła się impulsywnie Danka. — Co ono ci zrobiło? Nie można dokuczać zwierzątkom, bo Bozia będzie się na ciebie gniewać.

— Litościwa dusza — wtrąciła kąśliwie pani Barbara. — Co to kot jest takiego, żeby go nie kopnąć? Tadziku, wyrzuć go do kuchni. A daj w łeb, żeby nie wracał. Tylko się naprzykrza.

Tadzik wykonał rozkaz aż nadto sumiennie. Danka przestała protestować. Nie rozumiano jej. W domu Służków ceniono i pieszczono tylko zwierzęta wartościowe: konie, psy (rasowe, nie kundle) i t. p., dlatego, że można je było zamienić na pieniądze.

— Jak byliśmy na spacerze — zaczęła trzepać Wiśka — to pan Huński przejeżdżał limuzyną i ukłonił się cioci takim białym kapeluszem.

— Co? — zdziwiła się pani Barbara, spoglądając z niedowierzaniem na kuzynkę. Chyba to nie był on?

— On, napewno — odpowiedziała tonem zdziwienia Danka. — Mam dobry wzrok i pamiętam twarze.

— Ja i Tadzik, to myśmy szukali w rowie muszelek, a ciocia stała na brzegu i pilnowała nas i on się cioci ukłonił — powtórzyła z przejęciem Wiśka.

— Niemożliwe! — oświadczyła pani Barbara.

— Dlaczego? — zapytała chłodno Danka.

— Bo onby ci się nie ukłonił.

— Dlaczego? — powtórzyła Danka.

Służkowa wzruszyła tylko ramionami i zwróciła się do rządcy, zagadując o czem innem. Danka zrozumiała ją doskonale, ale tym razem odczuła obrazę bardzo słabo. Zdumiała ją tylko głębia pogardy, bijącej ze słów kuzynki, chociaż wiedziała z doświadczenia, że im kto bardziej ograniczony i ubogi duchowo, tem bardziej gardzi. Ale spostrzegła w oczach pana Józefa odblask współczucia i pomyślała, że wyhaftuje mu w wolnej chwili serwetkę na stolik.

Wiśka, która poczuła się dotkniętą, że jej nie wierzą, powtórzyła natarczywie:

— Widziałam na własne oczy, że się ukłonił.

— To źle widziałaś — powstała na nią matka. — Musiał opędzać muchy kapeluszem.

— Czy muchy mogą lecieć tak prędko jak samochód? — zapytała racjonalnie dziewczynka.

— I pan kapitan Zgrzyt jechał na koniku — zaszczebiotał Tadzik. — Leciałem za nim i szczekałem.

Służkowa zwróciła się do Danki.

— Ty powiedz swojej przyjaciółce, żeby się pilnowała, bo jak się doniesie do inspektora, jak ona się tu prowadzi, to ją wyrzucą na zbity łeb.

Pani Barbara lubiła mocne wyrażenia.

D. c. n.



Mongolscy ułani na wielbłądach działają jako posiłkowe oddziały armji japońskiej w Mandżurji.

## Tajne młyny
### W SOWIETACH.

Nadzwyczaj ciekawem zjawiskiem w Związku Sowietów są w obecnych czasach tajne młyny, tj. niezbyt wielkie młyny w osadach i na wsi, wybudowane ukradkiem a przeznaczone do mełcia zboża, które udało się rolnikom ukryć przed sowiecką komisją rekwizycyjną. Swym charakterem młynki te przypominają prymitywne tajne gorzelnie, jakie istniały w Rosji podczas wojny i w pierwszych latach ustroju sowieckiego, kiedy to wyrób i sprzedaż spirytusu był zakazany. Nadzwyczaj dużo takich młynów tajnych jest na Ukrainie, gdzie rolnicy energicznie odmawiali oddawania zboża na rzecz państwa. Rząd sowiecki wypowiedział stanowczą wojnę tym młynom, niszczy je, a ich właścicieli zamyka. W ostatnim tylko czasie w łubeńskim rejonie na Ukrainie wykryto 27 tajnych młynów, w rejonie sariczańskim 75, na Kaukazie półn. 40, a słowiańskim rejonie na Ukrainie przeszło 100 młynów z ręcznym popędem. Moskiewska „Prawda", komentując te wiadomości, pisze: „Fakt, że zboże jest mielte tajnie, że zboże jest kradzione i niszczone świadczy o tem, że wróg klasowy wziął się do nowej pracy, aby uniemożliwić naszą aprowizację zbożową". Pismo wzywa ludność do energicznej walki z tym wrogiem, aby plan aprowizacyjny nie był naruszony.

## Dziury w wodzie.

Niezwykłe uszkodzenia, zauważone na krawędziach śmig śrub okrętowych wielkiego angielskiego parowca oceanowego „Mauretania", gdy parowiec ten wprowadzono dla odczyszczenia do doku, zastanowiły budowniczych okrętowych i zniewoliły do wyśledzenia zagadkowej ich przyczyny. I oto okazało się, że przyczyną tą jest — opór wody. Już dawni fizycy zauważyli, że „przyroda nie znosi próżni". Obserwacja ta sprawdziła się i teraz. Potężna śruba okrętowa, obracając się w wodzie z ogromną siłą, tak szybko świdruje śmigami swemi fale morskie, że wytwarza w nich głęboką dziurę lejkowatą. Ale ponieważ „przyroda nie znosi próżni", napierające więc fale wypełniają natychmiast ową próżnię. Odbywa się to przytem tak gwałtownie, zwarte ściany wyparłej wody uderzają o śmigi śruby z taką wściekłością i siłą, że poprostu wyrywają z ich krawędzi cząsteczki metalu, choć metalem tym jest stal hartowana.

## UZDROWISKA.

IWONICZ - ZDRÓJ — poleca do kuracji domowej sól jodobromową, słoik pół klg. zł. 2.25. Wodę mineralną — butelka 1.50 zł. — żądać w drogerjach lub od dyrekcji — Zdroju. 334

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 6218

RABKA pensjonat „Sławomir" przy drodze do Zdroju. Tel. nr. 57. Otwarty cały rok. Poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez. Djety wszystkie uwzględnione. — Opieka lekarska na miejscu. 333

DROBNE OGŁOSZENIA

## POSADY i PRACE

**POTRZEBNA**
dziewczyna do dziecka. Zgłaszać się Sosnowiec, Bema 3, m. 4. 331

## LOKALE

**25 ZŁ. POKÓJ**
umeblowany, swobodny, słoneczny, Staropogońska 16, dozorca wskaże. 330

## KUPNO i SPRZEDAŻ

**PRZYBORY MYŚLIWSKIE**
podróżne, broń poleca Białas — Sosnowiec, 3-go Maja 8. 338

**Ł Y Ż W Y**
ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

**KSIĘGARNIĘ**
z materjałami piśmiennemi, zabawkami, wyjątkowo dobrze zaprowadzoną, z powodu zmian rodzinnych sprzedam z towarem za 28000 zł. Oferty: Kalisz, poste-restante Terpiłowska. 340

## RÓŻNE

**„HERKULES"**
Zakłady Mechaniczne Sosnowiec, Dekerta 13 wykonują: części do maszyn i kółka zębate. 8404

**BIURO „WAWEL"**
najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-60. 8326

**PRZEDSTAWICIELSTWO**
na poszczególne województwa na nowowynalezioną, opatentowaną „ważkę" kieszonkową, sprawdzającą wszystkie monety, oddamy solidnym osobom. Stefan Kucharzewski, Częstochowa, Aleja 9. 339

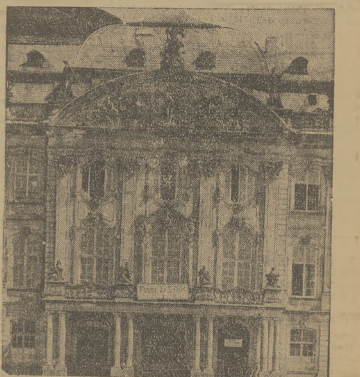
**NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ**
partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 337

**Dyplomowana kosmetyczka**
Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-45. Masaże lecznicze, Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 336

**POGRZEBY**
najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje, Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Ceny najprzystępniejsze. 102







Przepiękna fasada pałacu książęcego w Trewirze rozpada się wobec braku należytej opieki ze strony władz niemieckich, którym zawsze starczy pieniędzy na armję, brak ich natomiast na dzieła sztuki.

## ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

**DOWÓD**
osobisty, książkę wojskową i legitymację Urzędu Pośredn. Pracy zgubił Franciszek Staszkiewicz. 332

**DOWÓD**
osobisty wydany przez gminę Maleszewa na imię Jan Kuspak, został spalony. 316

**KSIĄŻKĘ**
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Jan Masłowski. 329

**ZGADZA SIĘ.**

W sądzie toczy się rozprawa w sprawie rozwodowej. Sędzia pyta świadka:

— Czy pan był obecny podczas pierwszej kłótni małżeńskiej?

— Owszem, panie sędzio, byłem drużbą na ślubie.



OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

**Seryjne drobne ogłoszenia.**
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.


SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.